Nr 53. Kraków 5 Marca — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 4 marca.

Wypadki kończącego się tygodnia wytrącały pióro z ręki. Straszliwy wojenny kataklizm przechodzący wszystko, co historya wojen i podbojów przedstawia, znalazł rozwiązanie równie tragiczne i równie wyjątkowe w dziejach świata.

Zdobycze Napoleona I acz rozleglejsze znachodziły już miarę w zdobyczach Aleksandra Wgo lub Cezara. Indywidualność podobnych geniuszów powtarzająca się w odstępach kilkunastu wieków, skupia niejako do siebie podziw świata a tem samem zmniejsza wrażenie rozległości przemian i nadzwyczajności wypadków.

Po raz pierwszy to w historyi wystąpiły potęgi zbiorowe bez geniuszów z jednej a bohaterów z drugiej strony, potęgi diametralnie przeciwne do pojedynku dwóch narodów, dwóch cywilizacyj, dwóch dziejowych kierunków.

Fenomen to dziejowy po raz pierwszy się zjawiający ale będący zupełnie w kolei wieku, który stawia ponad indywidualizm potęgę zbiorowego mechanizmu. Gdybyśmy się ośmielili sformułować już dziś ideę historyczną tego fenomenu, to byśmy powiedzieli, że po jednej stronie stał naród przedstawiciel walki o zasady społeczne, walki, [illegible] wszystko, z przedstawicielem organizacyi państwowo-militarnej, stawiającym po nad wszystko żelazny mechanizm tej organizacyi, którą też rozwinął do najwyższego stopnia doskonałości. Zgoła bił się naród z państwem ten wielki problemat dziejowy: co zwycięży, czy idea organiczna narodowa, czy ten żelazny mechanizm państwowy?

Zwyciężył mechanizm i niebawem narzuci żelazne swoje karby światu, ale zwyciężył tem jednem, że Francya idei organicznej narodowej nie reprezentowała, ale właśnie pod wpływem negacyjnych pojęć i dążeń w sferach ducha, religii, w kwestyach cywilizacyi, sposobu ustroju reprezentowała kierunek rozkładowy. Idea państwowa Francyi ustawicznie była na łasce procesu społecznego w tym negacyjnym odbywającego się kierunku, rozbić się przeto ostatecznie musiała. Gdy w świecie brak moralnej, duchowej afirmacyi, wtenczas Opatrzność dopuszcza zwycięstwo afirmacyi materyalnej; [illegible] siła. Straszne jej dzieła, ale kto wie, czy w porządku dziejowym nie jest to koniecznem prawem konserwacyi.

Zanim ludzkość i narody dojdą do tego, aby prawo, władza, pewna moralna hierarchia, zgoła te wszystkie niezbędne warunki organizacyi społecznej, same przez się zdołały się utrzymać za pomocą wewnętrznej społeczeństw równowagi i duchowego uznanego prawa, dotąd warunki te narzucać będzie siła, która mimo wszelkiego postępu cywilizacyi, występować musi brutalnie.

Nigdy jeszcze bezwzględność zwycięzcy nie była posunięta tak daleko, jak w twardych warunkach przedugodnych pokoju. Szczegółem jest niejako anneksya terytoryalna tak ciężka do zniesienia dla narodu, któremu pozostawiono wolność przyjęcia lub odrzucenia pokoju, wszelakoż w tej ostatecznej możności wyboru między konieczym pokojem, a niepodobną już obroną. Łatwiej było się zgodzić na ustępstwa terytoryalne, aczkolwiek są one niczem innem, tylko podziałem Francyi. Łatwiej było poddać się upokorzeniu tryumfalnego wjazdu do Paryża, niźli przyjąć warunki finansowe, które znów, powtórzyć musimy, nic równego w historyi nie mają. Hr. Bismark obliczając skrupulatnie koszta wojny, różnice ekonomiczne i straty w bogactwie narodowem Niemiec wojną spowodowane i doliczywszy do tego wszystkiego procenta, odegrał rolę Shyloka na widowni historyi, wymagającego wycięcia ciała z pod serca żywego tylko nie jednego dłużnika, ale całego narodu.

Nauka skarbowości jak ekonomia polityczna będzie musiała obliczyć się po tej wojnie z potwornościami i fenomenami, do których nigdy najśmielsza nie sięgnęła hipoteza uczniów Adama Smitha lub naśladowców Lawa. Jest to także zupełnie w kolei wieku, który wszystko redukuje na złoto, jest logicznem następstwem zwycięstwa potęgi, która wszystko na skarbie i wojsku opierała. Ekonomiczne zniszczenie Francyi silniej przyczynić się musi do strącenia jej z pierwszorzędnego stanowiska, niźli zabór ziemi i ogołocenie jej od północy i zachodu z warowni. To ekonomiczne zniszczenie jednego narodu na korzyść drugiego, będzie doniośliejszem w następstwach polityczno-cywilizacyjnych, niźli przegrana wojenna, upadek sławy narodowej i przewrót polityczny.

Nie zapuszczając się wszelako w te następstwa pod względem wpływu na stan bogactwa narodowego Francyi olbrzymiego haraczu przez zwycięzcę nałożonego, niepodobna nie uczuć zgrozy na warunki egzekucyjne tego haraczu. Okupacya jednej trzeciej blisko części Francyi przez trzy lata, nietylko ciągła groźba przez zajęcie warowni nawet paryskiego Mont Valerien, ale zaprowadzenie niejako rządu i administracyi pruskiej: urzędnicy francuscy bowiem mają słuchać rozkazów jenerałów pruskich; wszystko to jest tak ciężkie i wyjątkowe, że bez przesady pytać można, czy po pierwszym rozbiorze Polski państwa zaborcze wdarły się tak głęboko w organizacyę pozostałych części narodu; w każdym razie nie narzuciły tak upokarzających warunków. Rzeczywiście nastręcza się obawa, czy hr. Bismark nie rozłożył w ten sposób planu dalszych podziałów Francyi.

A jednak ten podział Francyi, te upokarzające warunki podpisał najpierw patryota stojący nad grobem, jedyny mąż stanu, jakiego Francya zachowała z świetniejszej epoki; a jednak te warunki zatwierdziło zgromadzenie narodowe olbrzymią większością. Groza położenia i srogość upadku narzuciła nawet milczenie burzliwej ludności Paryża w czasie wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich. Świadczy to, że po raz pierwszy cały ogrom upadku i nieszczęścia zmierzył okiem w ostatniej chwili naród francuski, a uznanie nieszczęścia, świadomość położenia jest już siłą i na dziś jedyną rękojmią podźwignienia narodu.

Odebraliśmy wczoraj list następujący:

Wiedeń 2 marca.

§. Do obozu wiernokonstytucyjnego wkradły się w tym tygodniu niesnaski. Przed dwoma laty reichsraci niemieccy dzielili się na trzy partye. Partya liberalną lewicą zwana, do której należeli Niemcy czescy i morawscy była najliczniejsza, i w niéj koncentrowało się wszystko, co hołdowało nieprzebłaganéj centralizacyi i niechęci do innych narodowości. Obok téj partyi skrajna lewica pod przewodnictwem Rechbauera tworzyła klub osobny, i różniła się od niéj większą wyrozumiałością dla zasad autonomicznych i dla praw innych narodowości. W téj drugiéj partyi liczyli Polacy najwięcéj przyjaciół, a chociaż nie wszyscy jéj członkowie to jednak znaczna część ich gotową była do pewnych koncesyj dla Galicyi. Centrum Izby to jest ława hrabiowska i inni niemieccy właściciele dóbr nie należeli ani do jednego ani do drugiego klubu i chodzili samopas, nie mając między sobą żadnéj organizacyi. Wszystkie te stronnictwa zlały się późniéj w jedno ciało, a od czasu jak ministerstwo Hasnera rozpadło się było na większość i mniejszość, utworzyły jedną falangę dla podtrzymania większości ministerstwa. Przy zlaniu się tych trzech stronnictw zasady centralistyczne odniosły zupełne zwycięstwo, autonomiści skrajnéj lewicy abdykowali prawie wszyscy, to też Rechbauer wystąpiwszy przed rokiem w komisyi rezolucyjnéj ze swoim projektem zaspokojenia Galicyi, nie znalazł między Niemcami ani jednego głosu lecz pozostał sam jeden zupełnie izolowany, reszta Niemców była zbita w jedną falangę centralistyczną. W jesieni za otwarciem nowego reichsratu wszyscy posłowie niemieccy znaleźli się znowu w jednym obozie. Już ta jedna okoliczność, że prezesem gabinetu był Polak, a nie Niemiec wystarczała na zupełne zlanie się wszystkich odcieni; wszyscy więc podali sobie ręce na obalenie ministerstwa Potockiego, będąc pewni, że po upadku Potockiego nikt inny tylko oni sami nie przyjdzie do władzy, uroiwszy sobie, że oni mają wyłączny przywiléj panowania w Austryi. Gabinet Potockiego upadł pod ciosami centralistów, lecz centraliści nie przyszli do władzy, co więcéj nowy gabinet powstał bez ich wiedzy i woli i ośmielił się stanąć po stronie autonomii. Zdawało im się tedy, iż przy pierwszéj sposobności należy wytężyć wszystkie siły na obalenie gabinetu Hohenwarta, aby koniecznie dojść do władzy, kwestya dalszego poboru podatków była taką sposobnością. Przypuszczono więc atak, wyrażono wotum nieufności, lecz zamiast ustąpienia nowego ministerstwa, centraliści otrzymali od Hehenwarta ironiczną odprawę, iż on wotum zaufania wcale się nie dopraszał. Centraliści więc doznali klęski, tem dotkliwszéj, iż tym razem nie dopisała im Izba panów i nie przyłączyła się do wotnm nieufności.

Po klęsce w każdym obozie panuje demoralizacya, wkradła się przeto i do obozu centralistów, a z nią nieuchronne także niesnaski. Najwaleczniejszy też ich organ *Neue Presse* najgrawa się już we wczorajszym artykule ze swoich klientów, a charakteryzując niemieckiego centralistę powiada: że to jest stworzenie oryginalne, pesymista w szczęściu, optymista w nieszczęściu, w jednéj i téj samej godzinie pełen ufności do przeciwnika i pełen nieufności do swoich przyjaciół politycznych; odważny aż do ostateczności, gdyby odwaga była potrzebna, lecz nie przeniknie nigdy czy jest i gdzie jest potrzebna; chciwy czynów, jeżeli ta jego chciwość może byś zaspokojona odroczeniami.

Zanosi się więc na to, że obóz centralistyczny zwarty dotąd w jedną i silną falangę, rozpadnie się znowu na części. Centrum Izby, w którem zasiadają niemieccy właściciele dóbr, zamierza wystąpić z ogólnego niemieckiego obozu i utworzyć osobną partyę. Ten proces rozkładowy wywołałby niemały wpływ na tegoroczną kampanię reichsratową, a hr. Hohenwart, jeżeli potrafi sobie ująć Polaków i innych autonomistów może nawet dojść do większości w Izbie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 marca.

(*E.*) Donosząc o pierwszem posiedzeniu towarzystwa „Opieki narodowej" pominąłem w pośpiechu uchwałę, przy końcu powziętą, a mianowicie, by przyłączyć się do uchwał Rady powiatowej bocheńskiej i rady miasta Lwowa o prawie obywatelstwa dla wychodźców polskich, i polecić komitetowi wszelkie pod tym względem kroki.

Na wczorajszem posiedzeniu traktowano budżet na rok następny i przyjęto wszystkie pozycye. Następnie przedstawił komitet wniosek zmiany statutu, dotyczący utworzenia delegacyj. Według dotychczasowego statutu ma każdy członek obowiązek dopomagać towarzystwu w zrealizowaniu jego celów, a względnie w zbieraniu wkładek od członków. To okazało się niedostatecznem. Nieraz bowiem na prowincyi zaszła potrzeba niesienia szybkiej, bezzwłocznej pomocy, przyczem nie było czasu odnosić się do centralnych organów towarzystwa. Kilka rad powiatowych zwracało uwagę komitetu na tę niedogodność i proponowało utworzenie filij; dla różnych powodów uchwalono atoli dodatek do statutu o delegacyach.

Miano przystąpić do uzupełnienia wydziału. Dotychczasowy prezes p. Alfred Młocki oświadczył, iż dla chorowitości i wieku wyboru ponownego nie przyjmie. To samo p. Henryk Szmitt, a za nim pięciu członków wydziału. Gdy w końcu według statutu sześciu członków wydziału wylosowano, pozostał tylko jeden p. Śląski, który w takim składzie rzeczy również podziękował. Odroczono więc wybory aż do zatwierdzenia zmian statutu.

Jak już dowiedzieliście się z dzienników, zawieszono w skutek cofnięcia kaucyi wydawnictwo *Dziennika lwowskiego.* Skorzystano z tego zdarzenia, i wiążąc je z nabyciem drukarni *Dziennika Lwowskiego* przez redaktora *Gazety Narodowej*, podniesiono okrzyk oburzenia na jakąś niecną intrygę, która podkopała byt organu demokratycznego. Tymczasem powodem cofnięcia kaucyi przez pp. Zamorskiego i Jasińskiego był artykuł p. Hilarego Tretera „Polacy i Słowianizm", w fejletonie *Dziennika Lwowskiego* umieszczony a propagujący panslawistyczne dążności. W prawdzie redakcya zapowiedziała, iż z artykułem tym się nie zgadza i na takowy odpowie; kto jednak wie, że *Dziennik Lwowski* czytywany bywa najwięcej przez nieoświeconą klasę ludności naszej, ten pojmie, że umieszczenie podobnego artykułu mogło niebezpiecznie wpłynąć i zbałamucić umysły czytelników, tak, iż temu by może i antidotum przez redakcyę zapowiedziane nie było pomogło.

W lokalu stowarzyszeń rękodzielniczych odbyło się wczoraj przedwyborcze zgromadzenie członków Rady miejskiej, na które sproszono samych prawie tylko zwolenników kandydatury Dr Smolki, a prócz tych, kilku radnych, o których spropagowanie na stronę Dr Smolki chodziło. Jednakże radny Bałutowski zabrawszy głos, przytoczył wiele argumentów przeciw tej kandydaturze, wykazał bardzo dosadnie, iż Dr Smolka dotąd nie dał dowodów zdolności administracyjnych, o które tu przedewszystkiem chodzi, że poruczonych sobie obowiązków dostatecznie nie pilnował, że pod jego prezesostwem towarzystwo konsumentów w skutek niedostatecznej administracyi upadło — słowem przyczynił się p. B. do tego, iż zgromadzenie zupełnie celu chybiło, i jeżeli nie ujęło to pewno nie przysporzyło Drowi Smolce zwolenników. W końcu odczytano list Dra Smolki, wystosowany do Dr G., w którym oświadcza, iż w razie gdyby wybór padł na jego osobę, zrzeknie się syndykatu, i posady w wydziale tudzież złoży mandat do Rady państwa.

Wiedeń 3 marca.

Organ dworu berlińskiego *Spenersche Ztg* dziś ciekawy podaje komentarz do zawartych między Prusami a Francyą punktów przedugodnych pokoju. Prusy warunkami tak srogiemi zabezpieczyć się chciały na długie lata od ponownych napaści Francyi. W tym celu trzeba było Francyę rozbroić. Prusy — wnosząc z artykułu *Spenersche Ztg* — mniemają, iż im się udało za pomocą znanych punktów przedugodnych rozbroić na zawsze Francyę, a przynajmniej skutecznie zasłonić Niemcy od możliwego niebezpieczeństwa ze strony Francyi. Z trzech powodów *Spenersche Ztg* jest spokojną co do przyszłości Niemiec. Po pierwsze, armia pruska dowiodła w sposób dotąd nieznany swej wyższości nad armią francuską; powtóre, nastała jedność Niemiec wzmocnionych strategicznie w skutek zaboru Alzacyi i Lotaryngii, gdy przeciwnie przed wojną rozdział Niemiec na północne i południowe zawsze był ponętnym do uderzenia na Niemcy; potrzecie — a *Spener'sche Ztg* wyznaje to bez ogródki — nałożony na Francyę haracz pieniężny niszczy finanse tego potężnego dotąd państwa, które się dobrze namyśli, zanim z armią słabszą od niemieckiej, z skarbem próżnym i pozbawione linii strategicznej, ponownie zechce uderzyć na Niemcy. Wyznać trzeba, że organ dworu pruskiego nie mógł się jaśniej wyrazić co do tendencyj pruskich względem nieszczęśliwej Francyi. Tak zrozumieć należy doniosłość bajecznej sumy, jakiej Prusy żądają od Francyi. Chęć zniszczenia Francyi cechowała całą wojnę, ta sama myśl cechuje i pokój zawarty. Jak Prusacy wojnę prowadzili, dowodzi ogłoszone świeżo w Bordeaux dziełko pod napisem: *Recueil de documents sur les executions, vols et cruautés des armées prussiennes en France.* Dziełka tego wyszła dopiero część pierwsza, z której wam parę prześlę wyjątków.

Jeżeli dzisiejszy telegram lwowski *Nowej Pressy* dobrze tłumaczy myśl ostatniego artykułu *Dziennika Polskiego*, organowi lewicy Rady państwa, jak go słusznie nazwaliście, zachciewa się także *Parteitagu* niemieckiego, ale urządzonego na gruncie polskim. Gdzie *Dziennik Polski* się dopatrzył w wiedeńskim *Parteitagu* „przyjaznej dla Polaków manifestacyi Niemców," trudno odgadnąć. Czy w zupełnem wydzieleniu Galicyi z Austryi i przysposobieniu kraju naszego na łup Rosyi? czy też w oderwaniu Biały od Galicyi, i ustanowieniu tem samem dalszego podziału Polski? W kraju samym, o ile wiadomo, *Dziennik Polski* przynajmniej co do mrzonki swej sprzymierzenia się z większością Rady państwa, ktora sojuszu z Polakami bynajmniej nie szuka, z pewnością nie znajduje zwolenników. W Wiedniu atoli wyrobiło się mniemanie, że w Galicyi istnieje stronnictwo, które *coute que coute* chce iść razem z konstytucyjnymi. Zasługą to *Dziennika Polskiego*, że takie panuje w Wiedniu zdanie, bynajmniej nielicujące z rzeczywistością.

Co chwila oczekują tu zgonu znakomitego artysty dramatycznego Ludwika Löwego. Należy on jeszcze do starej gwardyi, która wymiera. Anschütz, Beckman, La Roche i Löwe tworzyli ongi czwórkę, jakiej świat nie widział. Dwaj pierwsi umarli, Löwe kończy swój żywot, a La Roche zamierza już opuścić scenę. Löwe przed 60 laty po raz pierwszy wystąpił na scenie tutejszej. Przed kilkoma dniami w gorączce wypowiedział cały monolog Egmonta, kiedy bohater dramatu Götowskiego zasypia.

Wiedeń 3 marca.

♯ Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych poświęcone było prawie wyłącznie sprawom skarbowym. Bar. Holzgetan wniósł i uzasadniał ustawę skarbową na r. 1871, a równocześnie przedłożył projekt ustawy upoważniającej do operacyi kredytowej przez wypuszczenie w obieg 60 milionów złr. w obligacyach zjednoczonego długu państwa. Co się tyczy projektu rządowego ustawy skarbowej na r. 1871, przedstawiają się główne liczby wszystkich wydatków (przedlitawskich i wspólnych) następnie:

Wydatki państwa zwyczajne	297,825.960	złr.
„ „ nadzwyczajne	51,502.342	„
Razem	349,328.302	złr.
Dochody państwa zwyczajne .	280,125.162	złr.
„ „ nadzwyczajne	17,918.041	„
Razem	298,043.203	złr

Niedobór przeto wyniesie 51,285.099 złr., który się jednak powiększy przez dodanie kredytu dodatkowego za r. 1868 i 1870 w kwocie koło 70 milionów. Odciągnąć z tego jednak trzeba: kwotę dodatkową z r. 1865, gdyż ta wypłaconą już została roku przeszłego, z tego samego powodu 4 miliony za powstanie dalmackie, 4½ miliona papierów kolei żelaznych i resztę kasową z r. 1870 w kwocie 40 milionów, a wtedy niedobór istotny zmniejszy się do 20 milionów. Spodziewać się zaś należy większego dochodu z podatków o 8 milionów, ale zato znów pozostaje do pokrycia w skutek wojny koło 10 milionów procentu od długu państwa niewypłaconego w tym roku. Według tedy zapatrywania ministra skarbu niedobór wyniesie najwyżej 30 milionów.

Do pokrycia tego niedoboru ma więc posłużyć operacya kredytowa polegająca na wypuszczeniu w obieg 60 milionów w obligacyach zjednoczonego długu państwa, co przyniesie 35 milionów, a licząc w to zwiększony dochód z podatków pozostała nadwyżka ma wystarczyć na pokrycie kuponu styczniowego z r. 1872.

Ustawa sama mówi po stwierdzeniu zasady prawnej przedłożenia w art. I, aby upoważnić ministra skarbu do operacyi kredytowej przez wypuszczenie w obieg 12 milionów w srebrze, a 48 milionów w biletach obligacyj procentowych zjednoczonego długu państwa, w miarę potrzeby i w sposób dla skarbu korzystny.

Ar. 2 mówi o użyciu tych kwot; pokryte być

Część literacko-artystyczna.

Listy z Francyi.

(Dokończenie.)

Bitwa rozpoczęła się ze świtem na lewem skrzydle armii broniącej Orleanu, między wioską Songy a Artenay. Prusacy jak zwykle atakujący z przeważnemi siłami i liczną artyleryą, znaleźli tą razą dość silny opór. Po kilku godzinnej zaciętej walce Francuzi nie ustąpili kroku. Chodziło im o opanowanie wzgórza bronionego przez dwutysięczny oddział pruski. Jeden z pułków liniowych kusił się o wyparcie nieprzyjaciela z tej ważnej pozycyi, ale przyjęty ogniem morderczym został zmuszony do cofnięcia się. Widząc to jenerał Sonis przypada do zuawów papieskich, których dwa bataliony stały w rezerwie pod dowództwem pułkownika Charette. Jenerał zwraca się do zuawów i woła:

— Panowie liczę na wasze męstwo.

Charette dosiada konia: jeden batalion z 350 ludzi złożony występuje naprzód. Sam jenerał Sonis i Charette jadą stępą przed oddziałem. Dowódzca batalionu baron de Troussuers prowadzi swych żołnierzy. Oddział zbliża się na doniosłość kul pruskich, lecz zuawi wnet przekonywują się, że ich broń nie może dorównać wybornym karabinom pruskim. Szeregi zaczynają się przerzedzać.

— Pokażmy, że jesteśmy prawdziwymi Bretonami! woła Charette, — Bóg i Francya. Na bagnety dzieci!

Miał to być zaprawdę wspaniały widok, gdy nieliczny zastęp tej wyborowej młodzieży rzucił się kłusem naprzód w bojowym szyku. Batalion po większej części składał się z ochotników, z których wielu po raz pierwszy ogień widziało. Żaden przecież nie cofnął się, żaden nie zawahał się nawet. Prusacy przywykli doskonałością swych strzałów trzymać nieprzyjaciela w respekcie, zdumieli się na taki widok, a widząc zbliżające się do swych piersi bagnety, cofnęli kroku i opuścili wzgórze. Zuawi porwani zapałem rzucili się za uciekającymi na oślep, zwłaszcza, że niepowstrzymani żadną komendą. Komenda słyszeć się nie dawała, bo już dowódzców nie było.

Pierwszy padł jenerał Sonis ranny kilku postrzałami. Obok niego zwalił się z zabitego konia Charette. Dowódzca batalionu dostał w piersi kulą i na miejscu ducha wyzionął. Zapędzeni na drugą stronę wzgórza zuawi, znaleźli przed sobą świeże bataliony pruskie oparte o las, które zwycięzców rzęsistym przyjęły ogniem. Pozbawieni dowódzców, oddaleni od swej linii bojowej, młodzi żołnierze odstrzeliwając się wolnym krokiem wrócili i zajęli na noc zdobytą na nieprzyjacielu pozycyę.

Chwała, jaką się w dniu tym okrył legion, ciężko okupioną została. Z 350 zuawów tylko sześćdziesięciu wyszło cało!

Najpierwsze rodziny Francyi a mianowicie Bretanii okryte zostały w dniu tym żałobą. Sztandar zuawów był niesiony śród bitwy kolejno przez czterech młodzieńców panów de Verthemon, de Casenove, de Bouillé, de Parmentier, wszyscy czterej kolejno krwią swoją ten sztandar skropili. Pułkownik Charette ranny w ramie, dostał się chwilowo w ręce Prusaków, lecz potrafił się wydostać, a dziś wyleczony z rany i mianowany jenerałem, na nowo swój legion formuje. Brat jego Ferdynand Charette, ciężką otrzymał ranę. Zginął dnia tego także młody książę de Luynes potomek jednej z najstarożytniejszych rodzin. Polegli panowie de Gastbois, de Valori i inni, a mógłbym tu wyliczyć ze 20 nazwisk samej szlachty bretońskiej. Znajdował się w tej potyczce młody Montalembert synowiec wielkiego mówcy i już chwilowo otoczony przez Prusaków, tylko przytomności umysłu i męztwu zawdzięcza swe ocalenie.

Jedną z piękniejszych i wydatniejszych postaci w walce obecnej jest jenerał Sonis niewyleczony dotąd z ciężkiej swej rany. Jenerał Sonis tak samo jak Trochu, Ducrot, d'Aurelles de Paladines, Charette i Cathelineau należy do zastępu wierzącej, chrześcijańskiej, katolickiej Francyi. A będzie to zaiste charakterystycznem w chwili obecnej, że wszyscy nieledwie z dowódzców francuskich, co sobie dziś lepszą zyskują sławę, łączą w swej duszy wiarę z patryotyzmem. Jenerał Sonis odznaczył się bohaterskim czynem w kampanii włoskiej, bo wpadł z koniem w karabatalion austryackiej piechoty. Na taki czyn może nie jeden z oficerów francuskich zdobyłby się, ale nie wielu podobno miałoby odwagę odbyć przed bitwą pielgrzymkę do miejsc cudownych, jak to uczynił obecnie jenerał Sonis idący piechotą do słynnej cudami *Nôtre Dame de Lourdes*, gdzie na ołtarzu złożył swój krzyż oficera legii. Nie potrzebuje dodawać, że ta pielgrzymka nie podobała się wcale liberałom tutejszym.

Czytałem piękny list pisany przez jenerała na parę dni przed bitwą, w której ranny został. Oto końcowy ustęp z tego listu.

„Kiedy Bóg chce narodowi jakiemu dać lekcyę, to daje ją po mistrzowsku! Trzeba z lekcyi korzystać, a przedewszystkiem uznać rękę Mistrza. ...... Otrzymałem żądane dowództwo, bo za nic w świecie nie chcę pozostać w tym chaosie, jaki znalazłem w Tours — lepiej zginąć na polu bitwy..... Gorąco prosiłem Boga, aby mi dał umrzeć, tak jak na chrześcijańskiego żołnierza przystoi t. j. z bronią w ręku, z piersią ku nieprzyjacielowi zwróconą, z okrzykiem: Niech żyje Francya.... Biorąc dowództwo mojej armii, skazuję się sam na śmierć. Bóg może mi darować życie, jeżeli taka Jego wola. Ja pewno będę Go czuł codzień w mej piersi, a Bóg nie kapituluje nigdy!..."

Ostatnia potyczka, w której żuawi bretońscy chwałą się znowu okryli, stoczoną była pod Mans przy odwrocie armii Chanzego. Część tej armii po daremnych usiłowaniach utrzymania się na pozycyi, zaczęła się cofać w popłochu, zostawując na placu połowę swej artyleryi. Dowódzcy z rozpaczą widzą ten popłoch powtarzający się tylokrotnie w tej kampanii, a wywołany prawie zawsze nie tchórzostwem ale nie-karnością źle żywionych i nieopatrzonych w ładunki żołnierzy. Jenerał Gougeard nie mogąc powstrzymać cofających się, pragnie przynajmniej odwrót armii zabezpieczyć; dobiega do Żuawów papieskich, którzy kolbami zapędzają uciekających do boju.

— Zostawcie tych tchórzów, woła wściekły z gniewu jenerał — i naprzód za mną, chodzi o zajęcie wzgórza broniącego mostu.

Batalion składał się zaledwie z 500 ludzi. Trzeba było przebiedz dwa kilometry pod kartaczami, aby się dostać na owe wzgórze. Żuawi rzucają się naprzód z bagnetem w ręku przy okrzyku: Bóg i Francya! biegną wązką drogą pod górę obsypy-

mają z nich: procenta, niedobór tegorocznego i wzmocnione gotówki w kasach.

Drugim przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie o zmianie statutów banku narodowego. Wniosek wydziału przyjęto, który się da następnie streścić:

Izba deputowanych uznaje wprawdzie, że wydanie rozporządzenia cesarskiego z 28 lipca 1870, mocą którego, powołując się zarazem na §. 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, zmienionym zostaje §. 14 statutów banku narodowego, wobec okoliczności wówczas istniejących było koniecznem, ze względu jednak na zmianę stosunków, jaka od tego czasu nastąpiła, zezwolenia swego rozporządzeniu cesarskiemu nadać nie udziela.

Poznań 1 marca.

Ciężką klęską dotknięci jesteśmy; Warta wezbrała i nawiedziła powodzią, niżéj położone części miasta i okolicę. Wielkiéj stąd nędzy spodziewać się trzeba, która bez pomocy publicznéj się nie obejdzie, a bodaj czy nie grożą nam i choroby epidemiczne, zawsze po powodziach następujące. Części miasta wyłącznie publicznie zamieszkałe ludnością najwięcéj ucierpią, nie będzie to bez wpływu i na obecne wybory, gdzie i w ogóle ludność robotnicza...

Co do wyborów *Dziennik Poznański* znów tryumfującą przybiera postać. A dla czego? oto że trzech księży publicznie cofnęło swéj podpis z tych 500, którzy deklaracyę duchowieństwa podpisali. Dziwimy się tryumfowi *Dziennika*, bo żałując szczerze osób, lecz wyrażając się równie szczerze, czegóż ci cofający złożyli dowód? Oto chwiejności zasad i przekonań i nic więcéj. Albo bowiem bez przekonania pod presyą, a więc z obawy by się grzecznie wyrazić, podpisali deklaracyę, albo znów z téj samej przyczyny to jest znów z obawy od nacisku *Dziennika* podpisy swe cofają. Innej alternatywy nie mamy, chwiejność zasad i przekonań, oto co ci poplecznicy, którymi *Dziennik* się szczyci, przynoszą mu w pomocy, którą mu bynajmniej nie zazdrościmy.

P. Kraszewski w estetycznym swym stylu i poczuciu nazwał *Tygodnik katolicki*, którego znakomity Numer ostatni gorąco uwadze czytelników *Czasu* polecamy, w swym *Tygodniu Drezdeńskim* „Opryszkiem dziennikarstwa." Otóż p. Kraszewskiego nie dziwimy się niczemu, nawet pojmujemy, że pozbawiony przez *Tygodnik* purpury dyktatorskiéj, po którą u nas sięgał, rozbojem to względem swéj osoby nazywa.

Bordeaux 25 lutego.

(*K.*) Taka jest ilość dzienników wychodzących tu rano i wieczór, a jak się uda, to i w południe, że potrzeba przynajmniej pół dnia czasu, aby je wszystkie pobieżnie tylko przeglądać. Większa część redakcyj paryskich urządziła w Bordeaux, po przeniesieniu doń siedziby delegacyi, swoje filie, dawniej istniejące pisma nie zaprzestały także swoich wydawnictw, a prócz tego powstają z każdym dniem nowe gazetki, których byt tak samo będzie zapewne problematyczny, jak zasady przez nie propagowane. Między nowonarodzonemi dziennikami zasługują ważkie dwa na uwagę: jest to *L'Alsace et Lorraine*, organ deputowanych tych dwóch prowincyj, mający na celu nie dopuścić podziału Francyi, a jeżliby takowy przecież nastąpił, agitować za przywróceniem dawniejszego stanu — i *Châtiment*, organ Viktora Hugo, jeśli można wierzyć gamenom sprzedającym go. W pierwszym numerze tego ostatniego dziennika, wyszłym wczoraj dopiero, jest prócz charakterystycznego artykułu wstępnego, z którego wyjątek podaję niżej, obszerne entrefilet wymierzone przeciw Gambecie.

Zapytacie może, czem to dzienniki, z których niejedne równają się prawie dwukrotnemu formatowi *Czasu*, zapełniają swe łamy rano i wieczór, a czasem i w południe? Jest bardzo łatwy sposób na to, który, jeźli nie o sumienności dziennikarzy francuskich, to przynajmniej o znanej ich rzutkości chlubne daje świadectwo. Rano około godziny 10ej wychodzi dziennik z datą dnia przeszłego — wieczorem a czasem i w południe pojawia się tenże sam dziennik z nowemi tylko telegramami i z nową małą rubryką nowin bieżących. Bywa i to, że jeden i ten sam artykuł, jedna i ta sama korespondencya powtarza się przez trzy, cztery po sobie następujące numera. Możecie sobie wyobrazić, o ile w ten sposób zmniejszają się koszta wydawnictwa, i w jakim stosunku rośnie czysty dochód redaktorów, zwłaszcza, że każde wydanie rozchwytanem zostaje, jako świeże, w dwie lub trzy godziny po pojawieniu się.

Czyniąc zadość obietnicy, podaję w następnem rząd wyjątków z bardziej rozpowszechnionych dzienników, który wam przedstawi w ogólnych przynajmniej zarysach sposób, jak tu myślą i piszą w obecnej chwili.

Podając charakterystykę izby *l' Union* legimistyczna powiada:

„Niektórzy z posłów oddają się utopiom, inni żałują przeszłości — czy dziwna, że są i tacy, których pociągają awantury? Wszystko to obcem jest kierunkowi ogólnemu izby, który życzy sobie dojść do porządku przez monarchię, a do wolności przez porządek...

„Oto, co widzimy w rzędzie imion posłów wybranych do rozmaitych komisyj. Oznacza on zupełne potępienie polityki hołdującej marzeniom pojedynczych stronnictw i awanturom rewolucyjnym. Spostrzegamy w nim Francyę, która pragnie odżyć przez skupienie wszystkich sił moralnych, wszystkich szlachetnych osobistości i wszelkich poświęceń patryotycznych — a niech tylko nadejdzie chwila, w któréj wszystkie te żywioły zużyte zostaną za pośrednictwem jedności, tj. monarchii, to świat zadziwi się, widząc Francyę powstającą z ruin, odmłodniałą, i zabierającą się napowrót do sprawowania przez opatrzność nadanego jéj urzędu cywilizacyjnego, który jéj pozwalał w Europie..., czyli innemi słowy, w Chrześcijaństwo i Kościół."

Mniéj otwarcie ale także dobitnie wypowiada *Courrier de la Gironde*, organ zdaje się Orleanistów, czego pragnie, umieszczając w dzisiejszym numerze jako wstępny artykuł, list jednego z posłów prawicy:

„Zaczniemyż natychmiast dzieło przekształcenia naszego politycznego, wznosząc budynek na gruncie mocnym i niewstrząśnionym... Francyi zaudzi się już anarchii, jej potrzeba porządku, prawości i legalności. Kraj pragnie należeć raz przecież do siebie samego, a z pomiędzy wszystkich uprzywilejowanych... jako najbardziéj przywileju swawoli i przemocy.

„Mały dziennik *les Nouvelles*, czytany dość na prowincyi, ogłasza od czasu do czasu pod tytułem „listy wieśniaka," korespondencye ze wsi. W jednej z nich czytasz, co następuje:

„W oczach wieśniaczej ludności, jakoteż w przekonaniu wszystkich przyjaciół porządku i wolności, słowo rzeczpospolita jest równobrzmiącem z ciągłem zaburzeniem i ruiną powszechną... W nieszczęsnym naszym kraju istnieje pewna klasa ludzi, która myśli, że wszystko jest pozwolonem pod rządem republikańskim, że prawo jest martwą zgłoską, którą bezkarnie można obejść według upodobania. Dlatego też według zdania większości we Francyi rzeczpospolita może nie więcéj nigdy w życiu, chociby największych dokładano do tego starań, chociby jak najszlachetniejszymi byli ludzie postawieni na jéj czele.. Czy chcecie po raz trzeci przekonać się, że tak a nie inaczej rzeczy stoją? Spokojnie..."

Bezbarwny i wedle wiatru chorągiewką swą wywieszający *Journal de Bordeaux* nie egzaltujący się na teraz ani dla republiki, ani dla monarchii, i wymagający Thiersa i jego system nie chwali go bezwzględnie, odzywa się we wczorajszym numerze następnie:

„Czego życzy sobie Francya?

„Czy takiej lub owakiej formy rządu? Takiej lub owakiej dynastyi?

„Nie!

„Francya życzy sobie rządu, któryby był jej wyrazem, sprawił jej jak najmniej kłopotu, dawał się jak najmniej uczuwać; któryby mógł jej udzielić wszelkiej wolności obywatelskiej, szanował prawa rodziny i jednostek, nakazał każdemu poszanowanie dla praw wszystkich bez wyjątku obywateli i któryby usunął z pod wszelkiej dyskusyi zasadnicze podstawy społeczeństwa.

„Życzymy pod rządem republikańskim, samy obowiązek zostać pod nim.

„Słowo rzeczpospolita zastrasza wprawdzie prowincye przypominając jéj r. 1848. Wykrzyknik delegacyi tyrańsko obrony krajowéj wprawiły ją także w przerażenie.

„Lecz rzeczpospolita nie jest ani Ledru-Rollin ani Gambetta. Nie jest ona także prychą ziemocy ani przemocą dyktatury. Wykluczające wszelką myśl o rewolucyi jest ona tylko rozsądną administracyą dobra publicznego itd...

„W końcu jeszcze jedna uwaga. W chwili gdy jakikolwiek pretendent dynastyczny wyniesionym będzie na godność prezydenta rzeczypospolitéj, epoka rewolucyj nastanie i upadek rzeczypospolitéj nastąpi niezawodnie".

O téjże partyi republikańskiéj tenże sam dziennik tak się odzywa:

„Nazywają się harmonią, a zgody zachować nie potrafiliby nigdy. Nazywają się prawem, a skłaniają się ciągle do użycia przemocy. Nazywają się postępem, a chcieliby byśmy się wrócili do owych pięknych dni, gdy kwitł komunizm rewolucyjny. Chcą rządu narodu przez naród a zamierzają wykluczyć z powszechnego głosowania wieśniaków, których pot jest najobfitszem i najbogatszem źródłem dobrobytu naszego. Objawiwszy zaś głośno zamiar zniżenia tej klasy do stanu helotów dziwią się jeszcze, iż wieśniacy nie głosowali za ich kandydatami, i prawią o ciemności i nieudolności prowincyj!"

Wcale różną od przytoczonych dopiero co jest mowa *Siecla* organu Gambetty. W dzisiejszym jego numerze czytam co następuje:

„Porównywając czem Francya jest dzisiaj, z tem czem była niedawno temu, oświadczamy jasno kategorycznie i bez ogródek, że nie ma dla niej innego wyjścia jak tylko w ukonstytuowaniu się trwałej i mocnej rzeczypospolitej... Jeśli ukazujemy palcem na rzeczpospolitę tym, co nas pytają o drogę dla społeczeństw nowoczesnych, to jesteśmy tylko echem (*porte-parole*). Opatrzności, to formulujemy tylko niepościgniony wyrok Przeznaczenia... Społeczeństwo francuskie jest przyparte tem obecnie do koła błędnego, do którego wstąpić zamierza, aby zeń nigdy nie wyjść. Brak mu człowieka politycznego, któryby miał zachowanie w publiczności dla swojej zdolności, dla rozsądku i doświadczenia..."

Wstępny artykuł dziennika *Châtiment* brzmi:

„Krwawym, strasznym, okropnym jest cios, który Prusy nam zadały. Lecz przyznajmy żeśmy zasłużyli nań...

„Francuzi epoki upadku, Francuzi czasów greckiego cesarstwa! uklęknijmy posypmy głowę popiołem i rzeknijmy w obliczu zwycięzcy: *mea culpa*!

„Naród, co w przeciągu lat 18 zginał karki pod jarzmo mordercy i złodzieja — nie ma prawa skarżyć się.

„Naród, co po 18 latach infamii, rabunku i kradzieży dał złodziejowi, zbójcy i infamisowi 7,500,000 *tak* — nie ma prawa skarżyć się.

Guizot powiedział: Zbogacajcie się! — Bonaparte rzekł: Zbydlęcajcie się! i od 40 lat Francya zbogacała i bydlęciła się...

„Zapomnieliśmy świętej mowy wolności, którą ojcowie nasi pisali krwią na czele 19 wieku.

„Miłość pięciofrankówek zajęła w sercach naszych miejsce miłości ojczyzny.

„Materya zabiła ideał. Nie wierzymy w nic — a dzień, w którym naród jaki straci wiarę, jest dniem jego śmierci.

„Jedna tylko rzeczpospolita mogłaby wskrzesić tego Łazarza, bo ona tylko czyni cuda.

„Lecz niestety! rzeczpospolita bliską jest zaćmienia, tak niezręcznymi były dłonie tych, którzy odważnie jéj się do wiosła!"

Jeśli nie ręka Boga pisała te wyrazy, tedy przyznać należy, że styl jego proroczo-karcąco-namaszczony z poematu *Châtiment* udatnie naśladowano.

Na zakończenie jeszcze jeden wyjątek z *l'Alsace i Lorraine*:

„Zapewniają nas, że jeśli zgromadzenie narodowe wyda Prusakom Alzacyę i część Lotaryngii, liczni obywatele reszty tej ostatniej prowincyi wniosą petycyę do Izby, aby uzupełniła swoje dzieło i ich także odstąpiła Prusakom. Bo i dlaczegożby prosić o to nie mieli? Uprzedzą tylko co najwięcej najbliższą przyszłość. Po dokonanem bowiem nadpoczęciu Francyi, któż przeszkodzi Prusakom rozszerzać powoli swoje granice aż do departamentu Seine? A zresztą jeśli Francya potrafi wyrzec się zasady swego prawa publicznego, to czyż warto będzie dlatego, aby pozostać Francuzem ponosić tak okropne ciężary, jakie padną po wojnie na mieszkańców? Prawda wszakże jest, że im bardziej ścieśnią się granice Francyi na północy i wschodzie, tem większe ciężary spadną na południe, które nie może się przecież oddać Wilhelmowi... Biedne południe!..."

Jak widzicie biedni Alzaczykowie na wszelkie sposoby probują wymusić na zgromadzeniu, by ich zatrzymano przy Francyi i odpłacają mu się z lichwą za ową sofistyczno-wymijającą odpowiedź uchwaloną na propozycyę Kellera...

Muszę sprostować doniesienie względem uwolnienia z Cajenny Berezowskiego. *Gironde*, która go przedrukowała z dziennika Rocheforta *Mot d'ordre*, we wczorajszym numerze zaprzecza mu i nazywa zmyślonem.

Wiedeń 3 marca. Uchwała jaką powzięło walne zgromadzenie stronnictwa niemieckiego w Wiedniu co do odrębności Galicyi, o czem pisaliśmy na tem miejscu w numerze czwartkowym, dała powód dziennikowi *Prager Abenblatt* do wyczerpującego rozbioru „stanowiska Niemców w Austryi." W artykule odnośnym pisze ten dziennik: „Powołują się na to, że Czesi, Polacy i Słoweńcy podnoszą przedewszystkiem kwestyę narodową, a Austryę stawiają dopiero w drugim rzędzie; dlaczegóż więc brać Niemcom za złe, co się u innych narodowości pomija milczeniem? Na to jednakowoż można odpowiedzieć, że, pominąwszy już, iż zarzut ten nie da się utrzymać, jakoby protegowano wybryki narodowości nieniemieckich, stosunki i stanowisko Niemców w Austryi w każdym razie zupełnie są inne, niż Polaków, Czechów, Słoweńców, a nawet i Madiarów. Jeżli dla Polaków nie ma nic śpieszniejszego, jak spolonizowanie uniwersytetów we Lwowie i Krakowie, jeżli pewne dzienniki z bojaźliwą troskliwością nad tem czuwają, aby żaden recepis pocztowy w Czechach nie był bezkarnie wypełnionym na stronie niemieckiej, jeżli Słoweńcy z taką gorliwością, jakby chodziło o najwyższe sprawy ludzkości, agitują za zaprowadzeniem napisów słoweńskich na stacyach kolei żelaznej w Krainie, jeżli nawet Madiarowie w swej manii narodowej często przesadzają, to zapominać nie trzeba, że jestto tylko uczuciem słabości, które jest źródłem podobnych objawów. Niemiec, który należy do prawdziwej narodowości świata, którego język we wszystkich częściach kuli ziemskiej jest znanym i rozumianym, którego literatura należy do pierwszych w świecie, zaiste nie ma potrzeby okazywć podobnej bojaźliwości. Bez zazdrości i bez obawy może on patrzeć na gorączkowe usiłowania narodowości innych, aby sobie wywalczyć znaczenie, jego narodowość nie poniesie i nie może ponieść żadnej szkody."

„Zresztą — pisze *Prager Abendblat* dalej — zwracamy uwagę na to, że Niemcy w Austryi zawsze dumę swą w tem widzieli, iż oni założyli państwo austryackie i oni je wielkiem zrobili, że kolebka monarchii, której ona nazwisko nosi, jest krajem niemieckim, że poczucie austryackie nigdzie tak silnie nie było i nie jest wyrytem, jak w niemieckich krajach koronnych. Czyż więc ci, co uchodzą dzisiaj za rzeczników Niemców w Austryi, musieliby o tem wszystkiem zapomnieć? czyż chcieliby oni rzeczywiście najprzód być Niemcami, a potem Austryakami? Nie wierzymy temu. Na obszernem terytoryum cesarstwa austryackiego, w szerokich ramach konstytucyi austryackiej, dość jest miejsca dla każdej uprawnionej dążności narodowej. Także Niemiec w Austryi powinien i może czuć się Niemcem i jako Niemiec występować, ale nie powinien i nie może brać za pozór chorobliwych narośli teoryi narodowości, aby sam nie popadł w podobne wybryki. Silny w ogóle nigdy nie powinien brać sobie za wzór słabego, gdyż wtenczas wątpić można o jego sile: Lud, za którym stoi 40 milionów współplemieńców, nie potrzebuje zaiste swego poczucia narodowego wysuwać naprzód kosztem poczucia państwowego."

— Wczoraj odbyła Izba deputowanych p o s i e d z e n i e ó s m n a s t e. Pomijamy na tem miejscu odnośne sprawozdanie, podaje go bowiem korespondent nasz wiedeński (‡‡) w liście powyżej zamieszczonym.

— Namiestnik Tryestu i Pobrzeża bar. Pretis przybył już w towarzystwie szefa sekcyjnego p. Fidlera do Tryestu, gdzie go na dworcu kolei przyjmowali urzędnicy różnych dykasteryj.

— NPan przyjmował wczoraj posła austryackiego w Berlinie hr. Wimpffena na osobnem i długiem dosłuchaniu.

Pogląd na teatr wojny.

Spojrzyjmy na arenę, na której wówczas przypuszczalnie toczyć się miały boje. Ren w swoim 160-milowym brzegu stanowiący oś operacyjną w wojnie francusko-pruskiej, dzieli się pod względem wojskowym na górny: od Bazylei do Moguncyi, środkowy: od Moguncyi do Kolonii i dolny: od Kolonii aż do granicy holenderskiej. Każdy z tych oddziałów rzeki stanowić może osobny dla siebie teatr wojny. Nad górnym Renem w wojnie Francuzi mogli mieć w danym razie strategiczną przewagę. Neutralna Szwajcarya, twierdze Strasburg, Belfort, Besançon i znaczna liczba miejsc obwarowanych, które połączone z sobą kolejami żelaznemi i sześcią liniami tychże z centralnemi punktami kraju Paryżem i Lyonem, ubezpieczają na tej przestrzeni wielką swobodę ruchów i szczególnie sprzyjają krokom zaczepnym przeciw Niemcom.

Lecz i w wojnie odpornej nie mniejsze przedstawiają się tu korzyści. Równoległy bieg Wogezów i rzek Mozelli, Auvérgne i Mozy, stawia zaczepiającemu od strony południowych Niemiec trudne do pokonania zawady. Przestrzeń ta pokryta od wschodu stromemi, powiększej części lesistemi i jałowemi Wogezami, liczy 6 do 10 mil wszerz i 36 mil wzdłuż i tworzy uciążliwą zaporę od Niemiec ku Francyi, mniej jednak dającą się we znaki przy wtargnięciu z Francyi do Niemiec. Wąwozy są bowiem z tej strony wogóle dostępne, a znaczna liczba gościńców wiodących przez fortece upewnia w potrzebie odwrot.

Punktem ciężkości podstawy francuskiej nad Renem jest Strasburg. Ów splot węzłowy komunikacyi, mimo podrzędniejszej swej ważności w dzisiejszych czasach jako forteca, może działami swych fortów wielce ułatwić przejście Renu w razie śmiałej inicyatywy.

Z tych pobieżnych skazówek wynika niezaprzeczenie przewaga wojskowa Francyi na teatrze działań nad górnym Renem. Mnóstwo komunikacyj lądowych i wodnych, oraz liczne związki kolejami żelaznemi sprzyjają w najwyższym stopniu koncentrowaniu mas, a wiele odpowiednich temu celowi warowni opartych na podstawie Renu, mającej 30 mil długości, nie tylko są obroną strategicznych ruchów, lecz nadto ogromną dają porękę zaczepnemu działaniu.

Drugi teatr wojny nad środkowym Renem, w wielce odmiennych przedstawia się warunkach. Przestrzeń operacyjna na południowym wschodzie od Wogezów aż do Mozy mająca długości 40 mil, otoczoną jest częścią krajami niemieckiemi, częścią graniczy z obcemi terytoryami. Dwie wielkie jej podstawy stanowią 18 mil od siebie odległe oszańcowane obozy Moguncya i Koblencya, z których pierwszy zabezpiecza w razie francuskiego wtargnięcia od strony Metzu wszystkie ważne komunikacye aż do środkowego Renu. Moguncya jest punktem równie ważnym w działaniach zaczepnych jak odpornych i panuje nad obu brzegami i Renu i Menu.

Pruska twierdza Saarlouis całkiem podrzędną gra tu rolę, podczas gdy po stronie francuskiej Metz przedstawia się w całem słowa pojęciu jako twierdza wielkich rozmiarów wojskowych i równie ogromny wpływ wywierać może na działanie zaczepne przeciw Francyi, jak ułatwiać wbrew niepomyślnym warunkom jeograficznym zaczepne kroki francuskie przeciw środkowemu Renowi.

Inne warownie jak Thionville, Marsal, Toul, Verdun, Chivet, Mezières, Sedan, Mondmedy itd odpowiadają wyłącznym celom, stanowiąc spójnię między pojedyńczemi komunikacyami.

Dalej ciągną się Ardenny między rzekami Eifel i Ourth po obu brzegach Mozy i przerznięte są rzeką Sombrą. Są one dzikie, pełne płaskowzgórzy, pokryte bagnami, zaroślami, a tu i owdzie lasami, co wszystko tworzy ważną dla działań armii przeszkodę.

Najważniejszą rzeką tego teatru wojny jest Mozella, która już powyżej Metz tworzy naturą swych brzegów znaczną zawadę ruchów. Od Metz ku północy spłaszczają się jednak wyżyny jej brzegów i dostarczają wygodnej przestrzeni do skupiania sił nieprzyjaźnych Francyi, przybierając znów aż do ujścia Renu kształty faliste.

Ten teatr wojny przedstawiał największe korzyści działaniom pruskim i on też stał się rzeczywiście widownią scen najkrwawszych. Liczne koleje żelazne niepoślednim są tu także czynnikiem.

Udowodnioną jest rzeczą, że olbrzymie cyfry sił walczących, jakie przywyknięto dzisiaj wyprowadzać w pole, a które nowoczesne wojny przeobrażają w istne zapasy ludów, zawdzięczają możność szybkiego poruszania się tylko coraz gęstszej sieci kolei żelaznych, pokrywających, łączących i przerzynających wszystkie cywilizowane kraje. W krajach gdzie nie ma kolei żelaznych, a tem samem i innych arteryj komunikacyjnych, wojny takich rozmiarów, jakie widzieliśmy w ostatnich latach i teraz, w żaden sposób prowadzone być nie mogą. Trudności zaopatrywania w żywność wielkich mas wojska, ogromna strata czasu i zużycie sił przez piesze odbywanie wielkich marszów, są przeszkodami, które sprzeciwiają się posuwaniu krociowych armij, jeżeli dla strategicznych swych ruchów nie mają do posługi na najszersze rozmiary kolei żelaznych, dla przesuwania się z jednego krańca teatru wojny na drugi, dla skupiania większych sił w punktach stanowczych, dla dosyłania żywności, dla przewozu chorych i rannych, oraz dla dostawy ciężkich dział oblężniczych.

Niedawno jeszcze utrzymywano, że wielkie armie przewożone kolejami żelaznemi, potrzebują prawie równie długiego czasu, aby się dostać na punkt przeznaczenia, jak maszerując pieszo. Ogromna ilość wagonów konieczna do przewozu jednego tylko korpusu, nie mówiąc już o działach i całym materyale wojennym, przesiadanie się przy zmianie pociągów, a do tego snadniejsze przy ogromie ładunków wypadki, oto zarzuty jakie czyniono kolejom żelaznym pod względem wojskowego użytku. Obecna wojna zaprzeczyła najzupełniej podobnym zarzutom, i dowiodła dostatecznie ważności owych linij komunikacyjnych, bez których przebieg wojny całkiem byłby inny, i Prusacy nie byliby się odważyli posuwać na granicę francuską tak olbrzymich armij, jakich od bajecznych wojen zamierzchłej starożytności, nikt jeszcze nie wyprowadził w pole.

Francya przy rozpoczęciu wojny rozporządzała w kierunku swych granic północno-wschodnich sześciu liniami kolei żelaznych, których podwójne szyny ogromną w szybkiem uruchomianiu wojsk mogły jej oddawać usługę, lecz skutkiem wpływu zgubnej administracyi ostatnich lat dwudziestu, utraciwszy wszelki zmysł ładu, nie umiała korzystać z swych źródeł pomocniczych, za jakie w czasie wojny na pierwszem miejscu uważać należy koleje żelazne, a które z braku właściwej organizacyi więcej w przewozie wojsk zrządzały jej kłopotów i zamętu, niż rzeczywistych korzyści.

W wojnie trzy czynniki głównie rozstrzygają zwycięztwo: Szybkość ruchów, siła liczebna i nagłość w natarciu. Częstokroć brak przewagi liczebnej zastąpić może szybkość i owa furia męztwa, która łamie niepokonane przeszkody, jakkolwiek dziś, gdzie przy wydoskonaleniu broni palnej osobista waleczność rzadko znajduje pole popisu, więcej może zależy na automatycznej precyzyi niż na wyskokach bohaterskiej brawury. Francya, która zawiedziona w rachubach pod względem przymierzy przestała liczyć na przewagę siły, jedynie spodziewać się jeszcze mogła pomyślnych skutków po szybkości swych strategicznych poruszeń i po wyprzedzeniu nieprzyjaciela w rozpoczęciu kroków zaczepnych, czyli inaczej mówiąc, wojna zaczepna rokowała jej jakie takie nadzieje, wojna odporna miała w zasadzie hasło zguby dla niej.

Tymczasem stało się inaczej.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Komisya z Rady miejskiej do kontroli czynności Magistratu, składająca się w myśl § 17 urządzenia Magistratu z Prezydenta miasta i przewodniczących w sekcyach Rady miejskiej lub zastępców ich, odbyła wczoraj naradę pod przewodnictwem Prezydenta Dr Dietla. Wchodzą do niej pp. wiceprezydent Szlachtowski, Marceli Jawornicki i Baranowski, jako przewodniczący w sekcyach prawnej, ekonomicznej i policyjnej, oraz pp. Gebhard i Aleksandrowicz wydelegowani z sekcyj skarbowej i szkolnej. Komisya ta ułożyła program swojego działania i postanowiła wezwać Magistrat o załatwienie jak najśpieszniej sprawy urządzenia straży nocnej, usunięcia przekupek z sieni po do-

---

wani gradem kul. Na tej drodze spotykają jakiegoś rannego jenerała, króry do nich woła:

— Szaleni! gdzie lecicie, już wszystko stracone. Żuawi nie zważają na przestrogę, i wdrapują się na szczyt wzgórza. Prusacy, którzy w całej tej kampanii, ani razu walki na bagnety nie przyjęli, cofają kroku. Armaty i kartaczówki, zostawione przez armię francuską, zostają odbite, i pozycya broniąca mostu przez zwycięzki legion zajęta. Wszyscy oficerowie legionu znowu albo ranni albo zabici.

— Niech żyją Żuawi papiescy! krzyczy zwycięzcom z całych piersi wojsko.

— Jesteście najdzielniejszymi żołnierzami Francyi, woła im Jenerał — męztwo Wasze ocaliło dziś honor armii!

Rozpisałem się o tych Żuawach bretońskich, bo zaiste są oni podobno jedynymi bohaterami chwili obecnej, bo wreszcie jest coś pocieszającego dla Polaka słyszeć oddawaną dziś sprawiedliwość tym, co niedawne bronili sprawy uznanej za zgubioną, a którzy teraz dają dowody, że dzielnie w obronie Ojczyzny stawać umieją. Nie ma ani jednej rodziny między szlachtą tutejszą, którąby przynajmniej jednego członka nie miała w legionie Żuawów, lub między ochotnikami bretońskimi. Jeżeli niestety Francya nie może się w tej kampanii pochwalić żadnem świetnem i istotnem zwycięztwem, to przynajmniej niejedna tutejsza w żałobie pogrążona rodzina ma prawo szczycić się piękną i chrześcijańską śmiercią tych, co na polu bitwy padli.

Oto rys jednej a pięknej śmierci — notuję go tutaj, bo mi tę śmierć świeżo opowiadali krewni zmarłego.

Sześdziesięcioletni markiz d' Espinay St. Luc zaraz z początkiem wojny wysłał dwóch synów do armii a potem sam wstąpił do *mobilów* na ochotnika. Wyborny strzelec i znający służbę wojskową wkrótce mianowany został kapitanem. Żołnierze ubóstwiali starego markiza, który jako potomek znanego wandejskiego partyzanta, wziął sobie za godło słynną dewizę La Rochejaquelina:

Si j'avance, suivez moi
Si je recule, tuez moi
Si je meurs, vengez moi.

W potyczkach pod Orleanem jenerał komenderujący znając odwagę sędziwego wandejczyka, kazał mu z oddziałem bronić miasteczka Patay, o które się toczyła uparta walka. Trzeba było trzymać się w zabarykadowanej ulicy i odpierać nawał coraz świeżych batalionów pruskich. Kartaczówki nieprzyjacielskie na doskonałych pozycyach postawione, sypały grad pocisków i szczupły oddział biednych mobilów, nie mogąc się doczekać sukursu, zaczął już słabnąć na duchu. Stary markiz pochwycił za bagnet i zawołał:

— Dzieci, zaklinam was na Boga, nie róbmy wstydu Francyi i dotrzymajmy placu.

Przez całe pięć godzin oddział wytrwał na swem stanowisku, przez całe pięć godzin młodzi żołnierze padali obok dowódcy wciąż stojącego na przedzie i strzelającego do Prusaków. Wieczór nadchodził — walka miała się ku końcowi — Prusacy zrobili manewr jak gdyby do cofania się.

— Naprzód i na bagnety! woła markiz pociągając za sobą żołnierzy. W tej chwili odłam kartacza uderza go w piersi i ta siwa głowa, co się ani razu nie schyliła przed kulą, padła tą razą na ziemię. Jeden z żołnierzy spieszy się podnieść rannego.

— Stało się, mówi markiz, nie ma się o co skarżyć.... to za Francyę.... przyprowadźcie mi księdza a prędko.

Żołnierze chcą nieść rannego do ambulansu. Starzec się opiera i żąda natarczywie księdza. Po odbytej spowiedzi każe się zbliżyć płaczącym żołnierzom i uklęknąć: potem przyjmuje komunię i wydaje spokojnym głosem komendę do bicia w bębny i prezentowania broni.

— Oto jestem pogodzony z Bogiem, powiada do klęczących, nie żal mi umierać za ojczyznę, ale mi żal, że dłużej wami dowodzić nie mogę. Pocieszycie mię przed śmiercią, jeśli mi przysięgniecie, że będziecie żyli jak prawi chrześcijanie i że w potrzebie dacie życie za tę tak nieszczęśliwą Francyę....

Żołnierze przysięgli.

— A teraz bywajcie zdrowi i niech żyje Francya!

Przyprowadzono chirurga, który ranę opatrzył, ale krwi zalewającej płuca nie można było zatamować. Stary markiz we dwie godzin ducha wyzionął.

Nie myślę tu bynajmniej utrzymywać, że bohaterskie rysy i piękne na polu bitwy zgony trafiają się tylko u wyższych klas społeczeństwa, ale to pewna, że te wyższe klasy, że mianowicie ta szlachta bretońska dają teraz częste przykłady prawdziwej i chrześcijańskiej waleczności. To także pewna, że krzykacze z klubów paryskich, że towarzysze Flourensa i amerykańskiego jenerała Cluseret, piękną śmiercią nie giną, dla tej prostej przyczyny, że ich na żadnem polu bitwy nie widać.

A teraz pod koniec jeszcze słowo o śmierci prostego wieśniaka.

Niedawno temu do jednego z tutejszych ambulansów przyniesiono ciężko rannego młodego mobila. Był to Bretończyk syn wieśniaka z parafii sąsiedniej od miejsca, w którem obecnie przebywam. Ranny ten milczący i niewydający żadnego jęku, w chwili zgonu zdobył się jakby na ostatnie wysilenie, podniósł się na łożu, otworzył oczy i głosem silnym a uroczystym zawołał:

— Jezus Chrystus zwycięży.... Jezus Chrystus nasz Pan i Zbawiciel zwycięży!...

Międey przytomnymi znajdowali się różni ludzie: starzy żołnierze, wolni strzelcy i mobile z przedmieść paryskich. Nie jeden z nich zapewne, jak ów kapral w *Dziadach*, dawno swojego zapomniał pacierza. Otóż jedni zalali się łzami, drudzy odkryli głowy i poklękli, a wszyscy oddali religijną cześć tej duszy unoszącej się do Boga.

Trzeba widzieć, z jakim wzruszeniem, z jakim wyrazem twarzy opowiadają sobie tutejsi wiejscy mieszkańcy tę śmierć tak świeżą, tak prostą i rzeczywistą, a która zapewne w wyobraźni bretońskiego ludu ustroi się wkrótce w cudowne barwy legendy.

W tych twardych czasach, złożonych z samych klęsk, zawodów i sromotnych upokorzeń, gdzie żadne ludzkie rachuby nie dopisują, jakże szczęśliwi ci, co z owym umierającym Bretończykiem wierzą: że Jezus Chrystus zwycięży!

L. K.

mach i zapobieżenia zanieczyszczaniu powietrza dymem z pieców wapiennych na Kazimierzu.

— Na mocy uchwały Rady miejskiej, Magistrat rozpisał, jak w latach poprzednich, tymczasowo na pierwszy tylko kwartał 1871 r. dodatek miejski czynszowy po 2% od czynszu wykazanego zeznaniami podatkowemi.

— Zapewne ciekawi będą mieszkańcy miasta dowiedzieć się, ile kosztował tej zimy wywóz z miasta śniegu i lodu. Otóż oprócz wozów miejskich i służby miejskiej zajętych tą robotą, najem wozów i ludzi kosztował złr. 1,959 cent. 58. Mimo obfitego śniegu i nieprzerwanych mrozów a zatem wielkiej ilości lodu, uprzątnięcie odbyło się bardzo spiesznie, a koszta byłyby jeszcze mniejsze wypadły, gdyby właściciele domów nie byli skrycie śnieg z podwórców wyrzucali na ulice.

— Donosi *Presse* w telegramie z Krakowa, iż Delegat namiestnictwa odmówił pozwolenia na bal zamierzony przez tutejszych starozakonnych w sali redutowej d. 8 b. m., a to ze względu na czas postu. W dzień ten przypada święto żydowskie *Purim*.

— Na posiedzeniu Komisyi językowej w Towarzystwie naukowem w poniedziałek d. 6 marca o 6tej wieczorem, członek Komisyi p. Jan Radwański czytać będzie w dalszym ciągu o prozodyi w języku polskim i wierszach miarowych.

— Na trzy dni tylko wystawiony jest w salach Towarzystwa sztuk pięknych obraz Kossaka „Stado [illegible] Romana Sanguszki,“ własność hr. Alfredowej Potockiej.

— Na rzecz Polaków we Francyi otrzymaliśmy od X. L. N. 1 złr.; od J. K. 1 złr.

— Dziś wręczyliśmy hr. Piotrowi Moszyńskiemu prezesowi komitetu wsparcia Polaków we Francyi, zebrane w tym tygodniu 34 złr. 80 c., co wraz z wykazanemi w Nrze 47 *Czasu* 2554 złr. 31 c., stanowi sumę 2589 złr. 11 c., prócz monet srebrnych i obcokrajowych.

— Dziś odesłaliśmy do banku pod firmą: „Bniński Chłapowski, Plater i Spółka“, zebrane w ostatnich dwóch tygodniach na rzecz jeńców francuskich 69 złr. 27 c., co wraz z podanemi w Nrze 41 *Czasu* 5267 złr. 50½ c., stanowi sumę 5336 złr. 77½ c., prócz monet srebrnych i obcokrajowych.

— Zeszyt marcowy *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Niewinnie zabity“ obrazek dramatyczny w dwóch aktach przez Feliksa Ornis; „Biskup Orleański i obecny stan Francyi“ przez Zygmunta Sawczyńskiego; „Zapiski ornitologiczne (kukułka właściwa)“ ciąg dalszy przez ks. Kazimierza Wodzickiego; „Julian Bartoszewicz“ (żywot); „Odpowiedź *Przeglądowi Lwowskiemu*“ przez Józefa Szujskiego; Przegląd literacki i bibliograficzny przez Józefa Szujskiego; „Przegląd polityczny przez Stan. Koźmiana; „Sprawy ekonomiczne krajowe“ przez Cezarego Hallera; Teatr („Zawsze i nigdy“ Maurycego Manna; „Epidemia“ Józefa Narzymskiego).

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę d. 5 marca następujące wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. Dr Janikowski: „O higienie rzemiosł“ (wykład trzeci).

Od godziny 5ej do 6ej Dr Radziszewski: „O przetworach chemicznych powstałych w skutek suchej destylacyi węgla kamiennego“ (wykład drugi).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojej płci.

— Dziś rozpoczęły się w Muzeum Techniczno-przemysłowem wykłady nauki pszczolnictwa, na które każdemu dozwolony jest wstęp. Wykłady te odbywać się będą co sobota od 2ej do 3ej po południu i co niedzielę od 10ej do 11ej rano.

— W tych dniach odbędzie się w Towarzystwie muzycznem „Muza“ koncert dla członków tego Stowarzyszenia, pod kierunkiem p. Antoniego Vopalki i z udziałem panny Natalii Konarskiej. Program obejmuje: „Orle, bystry orle,“ chór męski Owczarowskiego; arya na baryton z opery Mireckiego (ojca) „Książę Litewski“; solo na skrzypce; duet (alt i tenor) z „Trovatore“ Verdiego; kwartet (sopran, alt, tenor, bas) z „Oberona“ Webera; arya (sopran) z „Czarne domino“ Aubera; [illegible] Abta „Modlitwa lasu“; septet na głosy z Gounoda „Królowa Saby.“

— Rada powiatowa Wielicka na posiedzeniu 25 lutego wybrała do krakowskiej okręgowej Rady szkolnej Maryana Dydyńskiego z Raciborska.

— Rada powiatowa Borszczowska przystąpiła do uchwały Rady Bocheńskiej w sprawie przyznawania rodakom naszym z pod zaboru rosyjskiego obywatelstwa w Galicyi.

— Członek Rady szkolnej krajowej p. Henryk Szmitt wielkie oddał pochwały szkole żeńskiej PP. Benedyktynek w Przemyślu, [illegible] *Gazecie Narod.* znajdujemy list z Sokala, który chlubne oddaje świadectwo szkole tamecznej prowadzonej przez PP. Felicyanki. [illegible]

[illegible]

— *Gaz. Lwowska*, umarł d. 26 stycznia X. Narcyz Rewakowicz, pleban gr. kat. w Nowosiółkach [illegible] dyecezyi Przemyskiej. Probostwo to wraz z filiami w Dołobowie i Wistowicach liczy 1332 dusz, posiada 47 morgów ziemi, pobiera 12 sągów drzewa z lasów dworskich, czysty dochód wynosi 143 złr. do którego z funduszu religijnego dopłaca się rocznie 172 złr. Wikarego nie ma.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że po śmierci X. Karola Wernera, plebana obrz. łac. w Pyszniey, w powiecie Niskim, dyecezyi Przemyskiej, w d. 2 lutego opróżniona jest parafia, która liczy 6045 dusz. Obowiązki duchowne oprócz plebana wypełnia wikary, a inny wikary ma powierzoną sobie filię w Korczynie, liczącą 3873 dusz. Probostwo w Pyszniey należy do najlepiej uposażonych, posiada bowiem 190 morgów roli dobrej, i łąk, 18 morgów lasu, 48,000 złr. kapitału w listach indemnizacyjnych, a czysty dochód obliczony jest na 3.145 złr.

— Namiestnictwo dało 25 złr. nagrody Józefowi Korze z Izdebnika w powiecie Wadowickim za ocalenie kobiet z płonącego domu.

— Nasz rodak p. Ramlow, którego list z Metzu po poddaniu się tej twierdzy zamieściliśmy w *Czasie*, został mianowany starszym chirurgiem i przyłączonym jako drugi lekarz obozowy w Tuluzie do tamtejszego głównego sztabu.

— Na posiedzeniu Towarzystwa dobroczynności w Warszawie bankier p. Jan Bloch podał projekt urządzenia przy Towarzystwie kasy pożyczkowej dla studentów uniwersytetu warszawskiego. Bloch za odnowienie swym kosztem gmachu po-Bernardyńskiego, gdzie mieści się teraz [illegible], otrzymał prawo pobierania przez lat 15 dochodu ze sklepów w tym gmachu urządzonych. Komorne to ze sklepów wynoszące rocznie 1,800 rs. przeznacza p. Bloch na założenie kasy pożyczkowej i na ten sam cel ofiaruje 1,500 rs. [illegible]

— *Birż. Wiadomości* piszą, że w najwyższym sądzie w Petersburgu wniesiona ma być [illegible] sprawa p. Anny Tańskiej, żony radcy stanu, o pretensye wynoszące 1 milion rubli przeciw księciu Michałowi Sturdza.

— Do Berlina przywieziono d. 2 marca olbrzymie działo francuskie z warowni paryskiej Mont-Valérien. Nazywa się ono „Valeria,“ ma 14½ stóp długości, waży 285 cetnarów, i jest lane ze stali.

— Według ogłoszenia głównej kwatery pruskiej w [illegible] Pfeifrowi w Comte-Robert 63 biletów tysiąc frankowych.

— Telegram z Bukaresztu z d. 3 bm. donosi, że od dwóch dni Dumbowica wylała i zatopiła część miasta.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W niedzielę dnia 5 marca, po raz czwarty, *Epidemia*, dramat w 4ch aktach, uwieńczony przez komisyę konkursową, oryginalnie napisany przez Józefa Narzymskiego.

— Dnia 3 marca pochmurno, po południu i wieczorem śnieg; termometr doszedł do — 3°.3 od — 3°.6 R. Barometr [illegible]; dnia 4 rano o godzinie 6ej rano wysokość jego była 333.18, termometru — 0°.2 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W niedzielę dnia 5 marca, Sgo Fryderyka opata; w poniedziałek dnia 6 marca, Sej Koleta panny.

Sprostowanie:

W „Tygodniku Lwowskim“ ogłoszonym w *Czasie* z piątku [illegible] powinno być [illegible]

W Numerze wczorajszym pod rubryką „Pogląd na [illegible]“ czytaj: [illegible] czytaj: *nim*; [illegible] zwartym [illegible] *przełamanym zwartym klinem linij nieprzyjacielskich.*

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go marca.

HOTEL SASKI: Bartłomiej Rozwadowski właściciel dóbr z Babina, hr. Adam Miaczyński właś. dóbr z Galicyi, Wilhelm Neuman z Wiednia, Aleksander Kłosowski z Kongresówki, Edward Homolacz właś. dóbr [illegible], Ferdynand [illegible] właś. dóbr z [illegible]ówki, Juliusz hr. Starzyński właś. dóbr z Galicyi.

(Nadesłane).

W peryodzie kiedy się konie lenią, ulegają one daleko więcej wpływom powietrza jak w innych czasach, a każdy staranny właściciel koni w tym dla pięknego konia tak ważnym czasie, zwraca na nie [illegible] uwagę i stara się [illegible] odpowiednich środków poprzeć naturalny rozwój. Wypróbowanym środkiem [illegible] płynu przywrotczego dla koni *Franciszka Jana Kwizdy*, [illegible] Franciszka Józefa I [illegible]

Panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Korneuburgu.

[illegible]

Wr Neustadt. Książę *R. Auersperg.*

Składy tego c. k. uprzyw. płynu przywrotczego dla koni i korneuburskiego proszku dla bydła [illegible]

(Nadesłane).

[illegible] fabryki zegarków *Filipa Fromma* w Wiedniu. [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 31 stycznia 1871 r. . . . . złr. 5.553,585 c. 59

Od 1 do 28go lutego 1871

włożyło 1483 stron złr. 186,490 c. 51

zwrócono 1219 stronom złr. 128,451 c. 93

przybyło więc złr. 58,038 c. 58

Zatem dnia 28 lutego 1871

był ogół wkładek . . . . . . złr. 5.611,624 c. 17

Kolej z Munkaczu do Beskid (Stryja).

D. 28 lutego otwarto w Peszcie deklaracye przedsiębiorców na budowę kolei z Munkaczu do Stryja. Najniższa oferta pochodziła od „Centralnego Banku austryackiego“ na 49,400 złr. srebrem rękojmi, dwuletni czas budowy; Spółka hr. Borkowski i Dr Chovnitzer żądali 55,200 złr. rękojmi, 1½ roku budowa; „Powszechny Bank austryacki“ 59,690 złr. rękojmi, 2 lata budowy; „Unionbank“ 77,200 złr. rękojmi, 2 lata budowy. Bank franko-austryacki cofnął ofertę swoją.

Wiedeń 1go marca. (*Targ wołowy*).

Na dzisiejszy targ dowieziono do 2354 sztuk wołów a mianowicie: z Galicyi 596, z Węgier 808 i 951 z przyległych niemieckich prowincyj.

Ceny na dzisiejszym targu spadły od ¾ do 1 złr. na cetnarze.

Wiedeń 4 marca. (*tel.*) Zakład kredytowy wyznaczył 14½ złr. superdywidendy.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 3 marca. Bióro Wolffa podaje telegram z Paryża z d. 2 bm.: Główna kwatera wojsk niemieckich w Paryżu jest w willi królowej Krystyny Hiszpańskiej na Polach Elizejskich. Przegląd wojsk na Longchamp ściągnął znaczną liczbę ludzi.

Paryż 1 marca. Wejście wojsk niemieckich do Paryża odbyło się w następującym porządku; O 8ej rano weszło naprzód kilka batalionów, aby przygotować kwatery; poczem zakwaterowały się w pałacu przemysłowym. O godz. 9½ kilka małych oddziałów zajęło Place de la Concorde, gdzie nieco ciekawych z niższych warstw ludu przyglądało się. Żadna demonstracya nie zaszła. Kordon wojska francuskiego nie przepuszczał żadnego Francuza w mundurze do dzielnic zajętych, a patrole konne krążyły do koła kwatery niemieckiej. Gwardya narodowa była zebraną w zwykłych miejscach zbornych, i w ogóle zachowała się spokojnie. Reszta wojska przeznaczonego do okupacyi i stojąca w lasku Bulońskim, gdzie odbywać się ma przegląd, przybyła w południe. U Thiersa okna były zamknięte; na bulwarach i na ulicy Rivoli zamknięte sklepy i kawiarnie. Do tej chwili nie zaszedł żaden niemiły wypadek. Jenerałowie niemieccy mieszkają w pałacu elizejskim. Dowódzca wojsk okupacyjnych jenerał Kamecke ustanowił komisyę niemiecką dla przyjmowania skarg mieszkańców. *La Liberté* napisała przed wejściem wojsk niemieckich: Żołnierze niemieccy prowadzeni przez oficerów mogą oglądać hotel Inwalidów i Louvre. Zarządzono, aby otworzyć im przystęp od wnętrza, którędy przybywał Napoleon z pałacu Tuilleries do sali zgromadzenia. Publiczność nie będzie przeto widziała nieprzyjaciela.

Paryż 1 marca. Miasto zupełnie spokojne. Większa część sklepów zamknięta. Ani u Porte Maillot ani u L'Arc de Triomphe lud nie robił demonstracyi nieprzyjaznej. Piechota niemiecka w Avenue Friedland zostaje w dobrem porozumieniu z mieszkańcami. Niebo posępne lecz pogodne. Zachowanie się wojska nienaganne. O godz. 4¼ odbyła się defilada na placu de la Concorde. Wrażenie nie było niekorzystne. Ulica Rivoli była zamkniętą powózkami artyleryi.

Paryż 1 marca wieczór. Podczas wejścia wojsk niemieckich niezmierne tłumy zalegały bulwary i i główne ulice; zachowały się jednak spokojnie i poważnie; zapewne reszta wieczora i noc przejdą spokojnie. Kilka oddziałów gwardyi narodowej z przedmieść prawego brzegu Sekwany, które wyruszyły ku stronom zajmowanym przez wojska niemieckie, zostało wstrzymanych przez bataliony gwardyi narodowej rozstawione przy Madeleine i zmuszone były wrócić się. Mówią, że okupacya zajmie kilka dni, gdyż zamierzono wprowadzać z kolei wszystkie korpusy wojsk.

Paryż 2 marca. Na zarzut dzienników, iż rząd nie przeszkodził zamieszkom ostatnich dni i zamordowaniu ajenta policyjnego, *Journal officiel* odpowiada, że poczyniono kroki, aby zapobiedz ponownem uwypadkowi i ukarać winnych.

Paryż 2 marca wieczór. Około południa powstało wzburzenie w okolicy Louvre, gdyż ujrzano niemieckich żołnierzy na wzgórzach Luwru i karuzelu; władze kazały zamknąć przystęp do Luwru i drzwi zasłonić, poczem wzburzenie uciszyło się.

Bordeaux 1 marca wieczór. Wszystkie dzienniki zgadzają się z uchwałą zgromadzenia narodowego uważając pokój za konieczność. Miasto zupełnie spokojne. W skutku odstąpienia Alzacyi, Gambetta, który przyjął mandat z Strasburga, przestaje być członkiem zgromadzenia narodowego.

Bordeaux 2 marca. Prawie wszystkie dzienniki pojawiły się w obwódce żałobnej, ale wyrażają się z rezygnacyą. W teatrach jednak przedstawienia odbywają się (!) Tutejsze dzienniki twierdzą, że okupacya Paryża dziś skończy się.

Bordeaux 2 marca. Urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych wyjadą 4go marca do Paryża. Z tego wnoszą, że o ile wykonanie konwencyi pozwoli, sam rząd przeniesie się tam niebawem. Lord Lyons i Olozaga wręczą dzisiaj listy swoje uwierzytelniające. Dziś w południe stanie w Paryżu wysłannik rządu, który powiózł tam uchwałę zgromadzenia narodowego. Ratyfikacye traktatu mają być zaraz wymienione. Prusacy może jeszcze wieczorem opuszczą Paryż.

Bordeaux 2 marca. Crémieux w liście do prezesa zgromadzenia narodowego Grévy, zawiadamia go, iż składa sto tysięcy franków na rzecz 5 miliardów. Niechaj każdy Francuz poniesie ofiarę, a w 4ch tygodniach (?) spłaci się cały dług i Francya będzie wolną od nieprzyjaciela.

Luxemburg 2 marca. Na tajnem posiedzeniu izby wyższej obradowano wczoraj nad interpelacyą Würtha (o położeniu politycznem Luxemburga). Po wyjaśnieniach danych ze strony rządu, izba uznała obrady publiczne w obecnej chwili za niewłaściwe. Zapewne na tem się skończy.

Londyn 1 marca. Sąd admiralicyi nakazał konfiskatę parowca holowniczego „Gountlet,“ który przywiódł do Dunkierki statek przez Francuzów zabrany. *Morning Post* donosi, że książe Broglie będzie reprezentował Francyę na konferencyi czarnomorskiej.

Londyn 2 marca. Korespondent paryski *Timesa* pochwala wspaniałą postawę wojsk niemieckich podczas wejścia ich do Paryża. Z początku mało było przyglądających się, lecz później liczba ciekawych powiększyła się.

Londyn 2 marca w nocy. Izba niższa prowadziła obrady nad wnioskiem Hartingtona względem wyznaczenia umyślnej komisyi dla zbadania stosunków w hrabstwie West-Meath (w Irlandyi). Po długich rozprawaach, wniosek przyjęty został 256 głosami przeciw 171, rząd przeto otrzymał 85 głosów większości.

Florencya 3 marca. Jenerał Lopez, dowódzca gwardyi narodowej w Rzymie, podał się do dymisyi.

Madryt 2 marca. Wice-król Egipski przyjął pośrednictwo Anglii, na które już Hiszpania przystała. Zajście przeto może być uważane za zagodzone.

Ateny 1 marca. Król przyjmował bar. Wagnera, jako posła cesarza Niemieckiego. Dziś rząd grecki uznał urzędownie nowy rząd francuski.

Wiedeń 3 marca.

§. Wedle korespondencyi w numerze 50 *Czasu* umieszczonej, rozeszła się w Krakowie wieść, jakoby ministeryum zamierzało odwlec utworzenie Seminaryów nauczycielskich i okręgowych Nadzorów szkolnych. Mogę zapewnić, że wieść ta nie ma żadnej podstawy. Że zaś rząd nie zaprowadził jeszcze Seminaryów nauczycielskich, ani też nie potworzył Nadzorów szkolnych, ztąd jedynie pochodzi, iż odpowiednie propozycye Rady szkolnej albo dotąd jeszcze do ministeryum nie nadeszły, albo też nadeszły dopiero w tych dniach, a zatem tak późno, iż minister oświecenia nie miał jeszcze sposobności w nich się rozpatrzeć. Wiem, że Rada szkolna wygotowała już dość dawno właściwe projekta, lecz między uchwałami Rady szkolnej a ich ekspedycyą zawsze jeszcze niestety pozostaje jakiś przeciąg czasu. Ekspedycya spóźniła się tak, że, jak wyżej powiedziałem, projekta tu jeszcze wcale nie doszły, albo dopiero w ostatnich dniach. To pewna, że instytucyom powyższym rząd obecny nie będzie stawiał żadnych trudności.

Zamieściliśmy na wstępie list z Wiednia podający chwilową charakterystykę stronnictwa centralistycznego; z tegoż źródła podajemy powyżej list odebrany w tej chwili, a wyjaśniający sprawę seminaryów, poruszoną w onegdajszym numerze naszego pisma.

Z urzędowych dzienników berlińskich nie możemy nic wydobyć z okazyi uchwały zgromadzenia narodowego w Bordeaux i zawarcia pokoju, prócz frazesów górnobrzmiących; wszelako *Provinzial Correspondenz*, nie wiemy, jak dalece z zamiarem, kładzie niejaki nacisk na to, że wojna przez Francyę rozpoczętą była jako odwet za Sadowę. Miałażby w tem wyrażeniu ukrywać się myśl polityczna odnośnie do Austryi? Pycha, jaka przebija w tym organie rządowym, jest może do usprawiedliwienia wobec rezultatu wojny, który przeszedł najśmielsze oczekiwania Prus. „Nie pytamy już o uznanie Francyi, mówi ten dziennik, naród francuski musi się poddać faktowi dokonanemu mimo jego woli. P. Thiers, naczelnik rządu wyszłego niedawno z najwolniejszego wyboru ludu, musiał u Cesarza Niemiec, naczelnika zjednoczonych Niemiec, prosić o pokój. Jest to pierwsza i najznakomitsza nagroda zwycięztwa i pierwsza i najważniejsza rękojmia pokoju“.

Nordd. allg. Ztg mówi, że układy pokojowe mające się toczyć w Brukselli, aby uporządkować kwestye szczegółowe na podstawie warunków postanowionych, nie będą przedstawiały żadnych trudności, gdyż ze strony niemieckiej działać będzie chęć uprzedzająca ile możności, a ze strony francuskiej konieczność pokoju, która da się w całej rozciągłości bardziej jeszcze uczuć po wojnie niż w ciągu jej trwania,

Interwencya dyplomatyczna Anglii nie przyniosła żadnego skutku w układach wersalskich, a mianowicie gdy szło o Metz; natomiast dzienniki angielskie utrzymują, że wpływowi angielskiemu przypisać należy, iż cały Paryż nie został zajęty przez Niemców, lecz tylko dla formy Niemcy weszli nie do właściwego Paryża.

Poseł szwajcarski w Bordeaux Dr Kern otrzymał od swego rządu polecenie bronienia interesów Szwajcaryi z powodu zaboru Alzacyi południowej, przez co Bazylea wchodzi jakoby w obręb Niemiec.

Z powodu wyborów do parlamentu niemieckiego, pisze urzędowa *Nordd. allg. Ztg*: „Po dziennikach i u publiczności napotykamy często błędne poglądy o stanowisku rządu do wpływów wyznaniowych działających przy wyborach do parlamentu. Rząd nigdy nie opuszczał bierności, jaką jest winien wyznaniom różnych religij; nie myśli czynić inaczej nadal; a nieusprawiedliwione są wszelkie przeciwne temu wnioski wyprowadzane z zachowania się niektórych osób, reprezentujących z całą swobodą własne tylko swoje kościelne zapatrywanie“.

Upadek wpływu Francyi na Wschodzie już się objawia w Syryi. Druzowie podnoszą znów głowę przeciw Maronitom, tj. chrześciańskim plemionom, które zostawały pod opieką Francyi. Porta obawia się nowej rzezi.

Komisya międzynarodowa angielsko-amerykańska dla zagodzenia sporów o rybołostwo, i o „Alabamę“ itd. odbyła w Nowym Jorku pierwszą naradę d. 27 lutego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 4 marca (*pryw.*). Rieger i inni znakomitsi Czesi przybyli do Wiednia, aby wejść w porozumienie z ministrami. Komisya ministeryalna ze wszystkich ministerstw wyznaczona, pracuje nad projektami rządowemi do ustaw, jakie okazują się potrzebne z powodu zniesienia konkordatu.

Wiedeń 4 marca (*prywatna*). Ratyfikacye traktatu pokoju wymienione. Paryż opuszczony przez wojska niemieckie; Izba i rząd wrócą niebawem do Paryża. Niemcy stopniowo ustępować będą z Francyi. Thiers spłaci bezzwłocznie pół miliarda, a 2 miliardy wkrótce. Bankierowie angielscy, belgijscy i holenderscy starają się zebrać potrzebny kapitał. Obywatele francuscy z zapałem przystępują do subskrypcyi.

Berlin 3 marca. Właśnie odczytują z pałacu cesarskiego wśród bicia dzwonów i huku dział następujący telegram Cesarza do Cesarzowéj:

Wersal 2 marca. Właśnie ratyfikowałem zawarcie pokoju po przyjęciu go już wczoraj przez zgromadzenie narodowe w Bordeaux. O tyle ukończone jest wielkie dzieło, które osiągniętem zostało w siedmiomiesięcznych zwycięskich bojach, dzięki waleczności, poświęceniu się i wytrwałości niezrównanego wojska we wszystkich jego częściach, oraz gotowości ojczyzny do ofiar. Pan zastępów widocznie błogosławił wszędzie naszym przedsięwzięciom, i da tego w łasce swojéj dozwolił zawrzeć ten zaszczytny pokój. Cześć Mu! Armii, ojczyźnie z głęboko wzruszonem sercem dzięki moje. (podp.) *Wilhelm.*

Berlin 4 marca. Wczoraj wieczór iluminacya wypadła bardzo świetnie; wszędy panował największy porządek. Cesarzowa i księżniczki przejeżdżały po ulicach wśród powitań pełnych zapału.

Paryż 2 marca wieczór. Ratyfikacye traktatu pokoju zostały dziś wymienione. Jules Favre wrócił z Wersalu. Paryż jest ciągle spokojny. Wojska niemieckie w Paryżu przebywające jutro rano opuszczą miasto.

Bordeaux 2 marca wieczór. Burmistrz Strasburga i deputowany departamentu dolnego Renu Dr Kuess umarł wczoraj wieczór. Klub deputowanych alzackich i lotaryńskich bierze jeszcze udział w posiedzeniach zgromadzenia narodowego. Rząd otrzymał wiadomość, że Belgia uznała republikę francuską. Dekret z d. 27 lutego stanowi, że wszyscy żandarmi zmobilizowani dekretem z d. 20 grudnia, wracają na miejsce służby. Wstrzymano rekrutacyę do tymczasowych brygad.

Bordeaux 4 marca. Rząd postanowił rozpuścić zmobilizowaną gwardyę narodową. Wczoraj w piątek rano Prusacy zaczęli opuszczać Paryż, a o 11ej wyszli zupełnie. Podczas pogrzebu burmistrza Strasburga, Gambetta miał ognistą mowę, w której podniósł, że Francya nie może mieć w przyszłości innej polityki, jak oswobodzenie Alzacyi i Lotaryngii. Miasto Bordeaux przyjęło na siebie koszta pogrzebu.

Londyn 3 marca. *Daily Telegraph* donosi, że według punktów przedugonych pokoju nowa granica zaczyna się na północo zachód od kantonu Cattenom (Kettenhoven nad Mozelą), idzie przy Thionville i Briey, tudzież na południowo zachodniej granicy powiatu Metz do Chateau Salines i Pettoncourt, przerzyna szczyty gór między Mozelle, Seille blanche i Vezouse aż do kantonu Schirmeck, a po za Saales ciągnie się w równej linii z teraźniejszą granicą departamentów Bas-Rhin i Hant-Rhin aż do kantonu Belfort, a nakoniec przerzyna kanton Delle do granicy szwajcarskiej. Linia ta dozna później zmiany, gdyż Belfort dostaje się Francyi a kilka gmin pod Metz przypadnie Niemcom. Zaraz po ratyfikacyi Niemcy opuszczą departamenta Calvados, Orne, Sarthe, Oise, Loire, Loiret, Loir-et-Cher, Indre-et-Loire, Yonne, oraz lewy brzeg Sekwany. Wojska francuskie cofną się za Loarę aż do stanowczego zawarcia pokoju, wyjąwszy załogę Paryża. Po wypłaceniu 2 miliardów, Niemcy zajmować jeszcze będą tylko departamenta Marne, Ardennes, Haute-Marne, Meuse, Wogezów, Meurthe i Belfort. Niemcy zastrzegają sobie przyjąć dostateczne rękojmie finansowe zamiast territoryalnych.

Londyn 4 marca. W Izbie niższej zapowiedziano mocyę, która wyraża ubolewanie Izby, iż rząd przystał na konferencyę wśród okoliczności naznaczonych w okólniku Gorczakowa.

Florencya 4 marca. Na interpelacyę w izbie nad stanem wojsk, minister wojny daje niejakie wyjaśnienia i zapowiada przedłożenie kredytu na koszta sprawienia broni i roboty fortyfikacyjne.

Kursa. Wiedeń 4 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58 90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·25. — Losy z r. 1860 95.90. — Akcye banku 726·—. — Akcye kredytowe 255 80. — Londyn 124·40. — Srebro 122 25 — Dukat 5·86. — Lombardy 178·—. — Losy z roku 1864 122·80. — Akcye franco-austr. 102·50. — Napoleony 9·91. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 249·40 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 188·60. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106 25. — Akcye banku jenerał. 86.—. — Renta w srebrze 68.10. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·— — Akcye anglo.-banku 215·50 Akcye kol. rządow. 382·—. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 211·50. — Tramway 174·50. — Akcye banku budowy 58 10. — Akcye kol. wschod. 81·75 — Akcye kolei Alföld. 169·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83.50 — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

DYREKCYA GŁÓWNA
TOWARZYSTWA
Nr. 11,523.
KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie Duplikatów w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych Okresu I.

Lit. C. na rsr. 150. Nr. 93,903 — 105.342 — 176,833 — 177,810 — 179,023 — 184,689 — 196,126 — 201,114 z 5ciu Kuponami od 1go półrocza 1852 r.

II. Listów zastawnych Okresu II.

Lit. B. na rsr. 750, Nr. 278,218 — 278,230 — 278,469 — 282,981 — 284,072 z 5ma Kuponami, od 1go półrocza 1852 r. — Lit. C. na rsr. 150 Nr. 261,172 bez kuponów — 303,877 z 5 kuponami od 1go półrocza 1852 r.

III. Listów zastawnych Okresu III. Seryi 1.

Lit. A. na rsr. 300t. Nr. 2,848 z jednym kuponem z 1go półrocza 1868 r. — 3,895 z 10 kuponami od 2go półrocza 1863 r. — LiO B. na rsr. 750, Nr. 6,909 bez kuponów — 18,148 z 14tu kuponami od 2go półrocza 1861 r. — Lit. na rsr. 150 Nr. 34,323 — 34,324 bez kuponów — 41,670 z 14tu kuponami od 2go półrocza 1868 r. — 44,150 — 46,966 — 51,440 z 11tu kuponami od 1go półrocza 1870 r. — 68,688 — 74,072 bez kuponów — 86,767 z 2ma kuponami z półroczy 2go 1867 i 1go 1868 r. — Lit. E. na rsr. 30, Nr. 111,459 — 112,361 — 113,693 — 114,746 — 115,272, 122,567, 123,641, 123,785 — 124,170 — 127,648 bez kuponów — 133,838 z 12tu kuponami od 2go półrocza 1869 roku.

IV. Listów zastawnych Okresu III. Seryi 2.

Lit. B. na rsr. 750 Nr. 206,632 z 4ma kuponami, od 2go półrocza 1866 r.
Lit. C. na rsr. 150, Nr. 239,317 z 13 kuponami, od 1go półrocza 1869 r.
Lit. D. na rsr. 75 Nr. 257,746 — 259,710 — 269,027 bez kuponów.
Lit. E. na rsr. 30 Nr. 286,535 — 287,502 — 290,153 bez kuponów.

V. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III. Seryi 1.

Lit. A. na rsr. 60 Nr. 4786 — 5584 na 11 półroczy od 1go 1870 r. Lit. B. na rsr. 15 Nr. 11466 — 13677 20551 — 20552 — 20553 z 11 półroczy od 1go 1870 r. — Lit. C. na rsr. 3 Nr. 30121 — 30351 — 30361 32476 — 32689 — 33657 — 77481 z 12tu półroczy od 2go 1869 r. — Lit. D. na rsr. 1 kop. 50. Nr. 91642 z 12 półroczy od 2go 1869 r. — Lit. E. na kop. 60. Nr. 110297 — 125181 — 126326 z 12tu półroczy od 2go 1869 roku.

VI. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III. Seryi 2.

Lit. A. na rsr. 60 Nr. 200,012 — 200,082 — 200,170 — 200,336 — 200,473 — 201,469 — 201,750 — 202,079 — 202,796 na 11 półroczy, od 1go półrocza 1870 r. — Lit. B. na rsr. 15 Nr. 203,311 z półroczy 1go 1868 r. — 203,338 — 203,339 — 203,340 — 204,004 — 204,005 — 205,051 — 205,052 — 205,555 — 206,021 — 207,107 — 209,753 z 11 półroczy, od 1go 1870 r. — 210,947 z 12 półroczy od 2go 1869 r.
Lit. C. na rsr. 3, Nr. 226,086 — 237,323 — 237,939 z 12 półroczy, od 2go 1869 r.

Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 roku i §. 213 i następnych prawa z dnia 2 (14) Marca 1826 roku, oraz Artykułu 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku, wzywa niniejszem każdego, posiadającego którykolwiek z Listów zastawnych lub Kuponów wyżej wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego; te bowiem z rzeczonych Listów zastawnych i Kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce Duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Warszawa dnia 2 (14) Czerwca 1870 r. (1214-8-9)

P. o. Prezesa: Generał-Lejtenant
Gieczewicz.
P. o. Pisarza:
Nowosielski.

Licytacya.

Celem mającej się uskutecznić budowy około kościoła, cmentarza i plebanii w **Czernichowie**, odbędzie się w dniu **13 Marca** b. r. publiczna licytacya.

Interesowani o szczegółach budowy dowiedzieć się mogą u przewodniczącego w Komitecie p. ***Andrzeja Cyza*** w **Czernichówku.** (282-2-2)

Publiczne podziękowanie

składam W. Panu

JÓZEFOWI TRAUCZYNSKIEMU

Aptekarzowi w Krakowie,

za wyleczenie mnie z ogromnego kaszlu kataru, zaflegmienia, ciężkości w piersiach, które **przez lat 30** niczem usunąć nie potrafiłem. Za poradą tedy Wielm. P. Józefa Trauczyńskiego używszy jeden flakon *Syropu Forgeta* przyszedłem do zupełnego zdrowia w przeciągu tygodnia. Tym samym syropem wyleczyłem przeszło 20 osób z zastarzałych kaszli, katarów, bólu piersi, a nawet i dzieci w Anginie już konające, które po kilkorazowym zażyciu, od niezawodnej śmierci uratowane zostały. Ztąd wszystkim cierpiącym środek ten publicznie polecam jako nieoceniony.

Leon Krajewski

(297-2-2) Obywatel z Tyrawy Wołoskiej.

Znajdą umieszczenie:

Urzędnik bezżenny, do zarządu gospodarstwem pod kierownictwem właściciela. Pewna rutyna w gospodarstwie rolnem — znajomość budownictwa wiejskiego — prowadzenie kasy wymagane są.

Leśniczy do lasu obszaru 700 morgów; żądane doświadczenie i znajomość uprawy lasowej — żonaty lub kawaler.

Panna Służąca, która się może dobremi poleceniami wykazać; dobra fryzyerka, zdolna w krawiectwie — umiejąca szyć na maszynie. (292-2-3)

Szafarka czyli Klucznica, osoba w sile wieku, która pełniła już ten obowiązek przez czas dłuższy w większym domu, i rozumiejąca dokładnie tak zwane gospodarstwo krowie.

Zgłoszenia wraz z kopią świadectw i wyrażeniem warunków frankowane.

S. K. D.

poczta *Gwoździec*, w *Starym Gwoździcu.*

Do HANDLU

J. WENTZLA

„pod Obrazem“

nadszedł

świeży kawior, sielawy, wyzina, siomga wędzona i solona, sztokfisz i inne ryby wędzone i marynowane. (361-1-5)

.·. Godne uwagi .·.

Najlepszem, od lat wielu doświadczonem, lekarstwem na *kaszel, chrypkę, zasychanie w gardle* przy długiem mówieniu jest *guma* i *cukier*. Wyrabiane z tego

Cukierki gumowe,

sprzedają pudełko po 20 c. w Krakowie *E. Fuchs, W. Goldwasser*; we Lwowie *O. F. Winkler.* (176 4-13)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W, T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie. (137-2-)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w Bochni u p. **Gustawa Sennewalda** kupca, i p. **Alberta Hantschla** właściciela hotelu, po cenie **4** złr. **50** c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu na raz 10 korcy dodaje się 11-ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko, i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (289.4-9)

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza (103-17-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
plomby złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.
Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

Zawiadomienie.

Dla dogodności naszych szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy p. ***Henrykowi Meissel***, kotlarzowi na Podgórzu pod Krakowem, **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, szczelnych zamknięć** (Verschraubungen) i **kluczy do śrób, armatury do kotłów** itd. tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać.

Pan Henryk Meissel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe**; niemniej **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacyi nafty**, jakoteż wszelkie do tych zawodów należące roboty.

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.

Schenk et Tatzel,

(167-4-12) w Messendorfie przy Freudenthal.

W sprawie

Andrzeja Jaworskiego

i podpisanego

Józefa Schätzla

przeciw

JW. Fryderyce hr. Wielopolskiej,

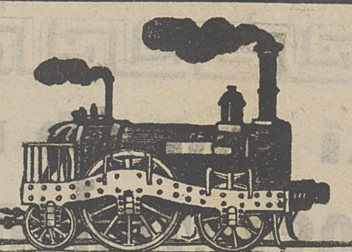
Wielmożnemu

Edward. Oraczewskiemu

i **innym**, — wzywam wszystkich sukcesorów po ś. p. Leonii hr. Wielopolskiej, aby się od dnia dzisiejszego do dnia **15go** Marca r. b., w Krakowie, w mieszkaniu mojem, lub w innem miejscu, przez Nich obranem, stawili i wyznaczyli termin wypłaty przyznanych mi przeciw Nim wyrokami ocznemi i prawomocnemi kapitałów, a tym sposobem raz na zawsze uwolnili mnie od przykrych dla mnie przeciw Nim kroków egzekucyjnych.

Kraków d. 1go Marca 1871 r.

(300-2-2) ***Józef Schätzel.***

Ces. król.  uprzywil.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Od dnia **1go** Marca b. r. aż do dalszego postanowienia, **zniża się do połowy każdoczasowy dodatek do ażya dla następujących artykułów,** przy nadaniu najmniej 100 cetnar. cłow. do jednego listu frachtowego, a mianowicie:

1) dla **spirytusu,** przy przewozie ze wschodu do Krakowa i dalej,

2) dla **nafty,** a to:

a. z Przemyśla i ze stacyi na wschód za Przemyślem leżących do Krakowa i dalej,

b. z Przemyśla i ze stacyi na zachód przed Przemyślem leżących przez Brody lub Tarnopol, a po otwarciu dalszej przestrzeni przez Podwołoczyska do Rosyi.

3) dla **kali Kaluskiej,** jako kamienia, także surowego, mielonego lub tłuczonego, tudzież dla kali przeznaczonego na gnój, a to:

a. przy transportach ze wschodu do Krakowa i dalej,

b. przy wywozie przez Brody albo Tarnopol, a po otwarciu dalszej przestrzeni przez Podwołoczyska do Rosyi.

Obrachowanie należytości frachtowych i dodatku do ażya do połowy żniżonego, tudzież sposób wykonania tej koncesyi wykazane są w ogólnych postanowieniach ogłoszonej taryfy frachtowej pod poz 1 i 3.

Lwów w Lutym 1871 r.

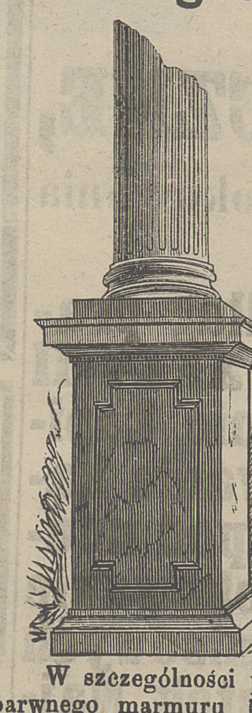
(278-2-3) **Dyrekcya Ruchu.**

ZAKŁAD wyrobów kamieniarskich

w KRAKOWIE przy ul. Śgo Jana Nr. 37,

urządziwszy przy pracowni swojej, znanej chlubnej opinii:

Skład gotowych wyrobów z marmuru,



jakoto: **stolików** z żelaznemi podstawami, **umywalń, posadzek,** i innych przyborów, do użytku prywatnych mieszkań, a osobliwie restauracyj kawiarń, cukierń itd. służyć mogących, poleca podpisany szanownej Publiczności, jak niemniej właścicielom handlów mebli, mogącym znaleść za ceny przystępne, gotowe powyższe wyroby lub na zamówienie, które najspieszniej wykonywa z marmuru rozmaitej barwy i w różnych wymiarach.





W szczególności polecam łaskawej uwadze, wielki zapas wykonanych z różnobarwnego marmuru **Kominków** według najnowszych modeli, z potrzebnym przyborem żelaznym, z angielskich fabryk pochodzącym i urządzonym podług najnowszego systemu; całość odpowiada tak pożytkowi, jak i elegancyi.

Pomniki i nagrobki

z piaskowca, z marmurów, z granitu szarego szląskiego lub czarnego belgijskiego są gotowe i mogą być zamówione po umiarkowanych cenach.

Pracownię, oraz Skład materyałów surowych i gotowych wyrobów urządziłem po nabyciu tyloletniego doświadczenia w kraju i za granicą w takich warunkach, że jestem w możności wytrzymania konkurencyi ze słynnemi za granicą fabrykami, a tak mam otuchę, że i nadal zdołam usprawiedliwić położone we mnie zaufanie.

☞ *Gips palony wiedeński do nabycia po tanich cenach.*

(263-2-12) ***Fabian Hochstim.***

Emanuelgrün (p. Monachium).

Styryjski Sok ziołowy pana J. Purgleitnera w Gracu, nader skuteczny w cierpieniu płuc hrabiego Waldbergga.

Szanowny Panie kolego Drze Raudnitz w Wiedniu!

Powodując się Pańskiem gorliwem zaleceniem styryjskiego Soku ziołowego *), osiągnąłem bardzo szczęśliwy skutek w zastarzałem i złośliwem cierpieniu płuc hrabiego Waldbergga, który mieszkając w swym majątku Emanuelgrün, więcej niż od 2 lat cierpiał na uporczywy kaszel i coraz więcej siły cielesne tracił. Poradziłem mu zażywanie przez 6 miesięcy styryjskiego soku ziołowego naprzemian z salcerską wodą i udało mi się hrabiego, który przez swe cierpienie stał się zupełnie ponurym, tak wyleczyć, że w Czerwcu będzie mógł jechać do Kissingen. Apetyt i siły podczas używania ziołowego Soku styryjskiego znacznie się odezwały, a umysł jego jest daleko weselszy. Jestem przekonany o wybornej skuteczności styryjskiego Soku ziołowego i żałuję tylko, że używanie go u nas w Bawaryi, przez ogromną drogość powstającą z opłaty cła, nie może być rozpowszechnionym. (266-3-6)

Z wysokiem poważaniem

Dr. Doringer.

*) Do nabycia w Krakowie u pp. *Józefa Jahna* i *W. Fenza* w Rynku.

Herman Kellerman

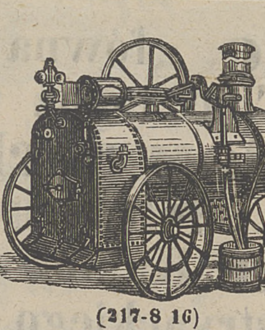
w **BILSKU**

sprowadza z zagranicy

maszyny;

posiada

warsztat mechaniczny



(217-8 16)

maszyn parowych, kotłów parowych, transmisyj młocarń;

podejmuje się kompletnego **zakładania tartaków, młynów, browarów itd. i wszelkich reperacyj.**

Miejsce kuracyjne Salzbrunn w Szląskiem pogórzu.

Napełnianie i rozsyłka **zdrojów Oberbrunnen** i **Mühlbrunnen** rozpoczęło się. Obydwa mają wielką sławę w **chorobach organów oddechowych i brzucha,** działają bowiem lekko rozwalniająco, **nie osłabiając.** Przy zamówieniach, które należy adresować do podpisanej Inspekcyi, uprasza się o podanie nazwy kolei i stacyi. (322-1-3)

Inspekcya zdrojowa księcia Pless.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda stat-  kiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

za pomocą pocztowych statków parowych:

Thuringia	w Środę	8 Marca	z rana
Silesia	dto	15 „	
Allemannia	dto	22 „	
Cimbria	w Środę	29 Marca	z rana
Westphalia	dto	5 Kwietnia.	
Holsacia	dto	12 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (26-47-)
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **3** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.“**

Z Hamburga przez Hawannę do Nowego-Orleanu,

Statek parowy **Germania** (nowy), kapitan ***Hebich,*** w **Sobotę** 25 Marca.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180,** Międzypokład **55** talarów.
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** sh. od beczki o 40 stopach sześciennych hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%, dla ordynar. towarów według umowy.
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.
☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Gaishofer*** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 4 marca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 —
Bankn. pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za 100 rsr.	162¾	162
Talary pr. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81¾
Srebro nowe austr.	122	121¼
Dukat ważny	5 88	5 77
Napoleon d'or	9 98	9 86
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. z k.	74	73
5% „ „ „ „ „	82¼	81
Obl. indemniz. z kup.	76½	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	252	248
„ L. Cz. z całą wpł.	191	188
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
„ 5% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 3 marca.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 10	59 —
5% „ „ „ sreb.	68 45	68 30
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 50	95 50
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	80 25	80 —
„ „ galicyj.	74 75	74 25
„ „ bukow.	72 75	72 25
„ „ siedmg.	75 50	75 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
i węg. pożycz. kol.		
s(rk.) 120 złr. (200	106 70	106 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 10	97 90
4% galicyjskie	72 50	72 —
5% „	80 50	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 50	87 —
5% węgierskie. los.	89 30	89 10
5% zakł. kred. austr.	106 60	106 40
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	123 25	122 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	280 —	279 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	95 80	95 60
„ „ „ 1864	123 —	122 80
„ Comorénte .	25 —	23 —
„ Kredytowe .	164 50	164 25
„ żegl. par. na D	98 —	96 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary . .	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 —	27 —
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	726 —	724 —
Zakładu kredytow.	253 75	253 50
Żeglugi par. na Dun.	580 50	577 50
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2115
„ rządowej fr.-a.	381 —	380 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	220 —	219 50
„ Pardubickiej .	174 —	173 50
„ południowej .	179 —	178 80
„ Galicyjskiej . .	249 25	249 —
„ Czerniowieckiej	189 —	188 75
Kol. węg. półn. wsch.	157 —	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Akc. kol. Alf. finmań.	170 25	169 75
„ „ Kosz.-Bogum.	92 —	91 50
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 —
„ „ Cisańskiej.	232 25	231 75
„ „ Wschod. węg.	82 —	81 75
Akcye Bank. ang. au.	215 25	215 —
„ „ angl. węg.	84 —	83 50
„ Zakł. kred. węg.	89 50	89 25
„ banku frank. austr	102 60	102 40
„ „ węgierskiego	64 50	64 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 50	89 75
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	106 —	105 50
„ dla obrot. ogól.	171 -	170 -
„ Tow. han. pł. leś.	33 50	33 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 —	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 75	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 -	135 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	113 20	112 90
„ Bony 1870-1874 6%	— —	242 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 40	104 20
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— .	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 20	98 90
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	80 50	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 -	91 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 85	89 65
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 35	89 15
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	95 —	94 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	100 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— -
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 87	5 86 5
Złoto al marco . .	- —	— —
Napoleondory . . .	9 93	9 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 54

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	122 75
Srebro, kupony . . .	122 50	123 —
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	$1\ 84^{50}$	$1\ 84^{25}$
Lwów 2 marca.		
Dukat holenderski .	5 82	5 75
„ cesarski . . .	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 62¼	1 60¾
Talar pruski	-- —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 60	80 20
„ „ 4%	72 75	72 25
Listy zast. banku hip.	88 60	88 20
Obligi indem. b. kup.	74 70	74 15
Akcye kol. gal. b. kup.	248 25	247 25
„ „ lwow.-czer.	189 —	188 —
Akcye Banku hip. gal.	119 —	117 —
Warsz. 2 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 73	90 23
„ „ 2 ser. „	88 73	88 23
kupon „	— —	— 76⅜
Listy zastawne nowe	88 17	87 83
kupony	— —	96
Listy likwidac. „	— —	— —
kupon „	— -	1 1½
Kolej warsz. wied. „	70 50	— —
„ warsz. byd. „	68 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	100 33	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2,24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—.	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7·32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*